Nr 235. Kraków, Czwartek 15 Października 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmar i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 14 października.

We Włoszech koncentruje się chwilowo polityczny interes Europy. W kraju słońca i światła odbywają się w ostatnich czasach konferencye, które charakteryzuje i odznacza głównie otaczająca je niejasność i niepewność. Uderzającym już był fakt, że król Karol rumuński uznał za stosowne, dla odwiedzenia chorej swej żony odbyć podróż do Pallanzy w towarzystwie swego ministra spraw zagranicznych, a król Humbert witając dostojnego swego gościa na włoskiej ziemi, dał zarazem sposobność markizowi di Rudini do spotkania się z p. Florescu. Prawidłowo odwiedziny monarsze, spowodowane tak przykremi okolicznościami, odbywają się z mniejszą uroczystością i pompą zewnętrzną. Przypuszczać można, że choroba Carmen Silvy była dla p. Florescu w każdym razie tylko pozorem do jego włoskiej wycieczki. I p. Giers czuje się słabym i nerwowo rozstrojonym; udaje się do Włoch, aby odpocząć po trudach swego urzędu, a odpoczynek swój urozmaica konferencyami z włoskim ministrem spraw zagranicznych markizem di Rudini!

Mamy tu przed sobą prawdziwą łamigłówkę dyplomatyczną i nie myślimy też kusić się o jej rozwiązanie, dopóki brak będzie zupełny wszelkich pewnych podstaw do ocenienia znaczenia tych zagadkowych obrad ministeryalnych. Londyńskiej wersyi w tej sprawie, która mówi o zakomunikowaniu p. Giersowi ze strony Rudiniego warunków przystąpienia Włoch do trójprzymierza, nie uważamy za prawdopodobną i to z kilku przyczyn. Raz dlatego, że wszelka hipoteza ma tylko o tyle wartość praktyczną, o ile jest w stanie wytłumaczyć wszystkie, w związku ze sobą stojące a niejasne objawy zewnętrzne, a doniesienie londyńskie nie daje żadnego wyjaśnienia co do udziału Rumunii w konferencyach; a jednak, o ile sądzić można z widocznego przebiegu tych obrad, między wizytami pp. Florescu i Giersa, zachodzi przecież jakiś związek wewnętrzny. Powtóre, w ostatnich czasach angielskie źródła tracą bardzo na wartości: panuje tam jakaś nerwowość i pochopność do śmiałych kombinacyj politycznych, która może jest wyrazem kłopotów margrabiego Salisbury, ale do wiarygodności londyńskich doniesień z pewnością się nie przyczynia. A wreszcie — i to może najważniejsze — nie sądzimy, aby zakomunikowanie Rosyi wyjaśnień co do stanowiska Włoch w trójprzymierzu miało wymagać koniecznie osobistego zetknięcia się rosyjskiego i włoskiego kanclerza. Przemawia przeciw temu precedens ważny, t. j. forma, w jakiej Rosya dowiedziała się o zawarciu sojuszu austryacko-niemieckiego, forma ogłoszenia urzędowego. — Tak więc mamy w tej kwestyi zupełną *tabula rasa*, chyba żebyśmy chcieli przypuszczać, iż sprawy abisyńskie były przedmiotem medyolańskich obrad, co znów nie tłumaczy obecności p. Florescu w Pallanzy. Niemniej jednak fakt sam tych konferencyj jest znaczącym, zwłaszcza, jeśli sobie uprzytomnimy, że upadek Crispiego i dojście do władzy Rudiniego powszechnie uważano nie za zerwanie Włoch z Austryą i Niemcami, ale w każdym razie za pewne osłabienie się tych związków, za lekkie zbliżenie się do Francyi.

Pisząc o znaczeniu kronsztadzkich uroczystości, wyraziliśmy przekonanie, że skutki nowej sytuacyi nie ograniczą się do nowego ukształtowania się stosunków między Rosyą a Francyą, ale że pociągną za sobą zmiany i przesunięcia dyplomatyczne także i w innych państwach europejskich. Wskazywaliśmy nawet na zarysowujące się w tym kierunku objawy. Nie przypuszczamy, aby zwiększona siła przyciągania połączonej z Francyą Rosyi, wywrzeć miała skutek bezpośredni na stosunek wzajemny państw trójprzymierza, ale w każdym razie wywiera ona już skutek na ich zewnętrzne wystąpienia. Zwiększone niebezpieczeństwo naruszenia pokoju zwiększa też czujność o jego utrzymanie, zwiększa ostrożność i kurtoazyę dyplomatyczną. Przemówienie p. Capriviego w Osnabrück, p. Berlepscha w Berlinie, rozporządzenie paszportowe niemieckie, były tego objawem w Niemczech. Co najmniej to samo oznacza wizyta p. Rudiniego w Medyolanie.

Dodajmy do tego kilka drobniejszych na pozór, ale w związku z tamtemi, charakterystycznych szczegółów. Włochy przypominają sobie nagle związki krwi i dawnej przyjaźni z Francyą i dają im gorący wyraz w Nicei, z powodu odsłonięcia pomnika Garibaldiego. Ambasador włoski w Konstantynopolu, który brał udział we wszystkich dyplomatycznych krokach trójprzymierza nad Bosforem, ustępuje z powodu niezgodności zdania z p. Rudinim. Szkoda, że nic się nie wie o szczegółach tej różnicy zdań. Tyle we Włoszech.

A dlaczegoż to Belgia tak bardzo się wypiera przez usta brukselskiego burmistrza w Marsylii wszelkiego związku z Niemcami? Dlaczego rząd belgijski wysyła tam p. Bulsa z tak serdecznemi wyrazami przyjaźni dla Francyi. Zdobycze Marsylianki francuskiej nie skończyły się w Kronsztadzie i Portsmouth; czytamy dziś, że i sułtan przyznał jej godność urzędowego hymnu republiki, gdy przyjmował u siebie nowego francuskiego ambasadora u Wysokiej Porty, p. Cambon. Czyż to wszystko nie jest wymownym dowodem tej siły ciążenia, jaką zaczyna wywierać zbliżenie się rosyjsko-francuskie! Dotychczas nie przybiera ona form i rozmiarów poważniejszych. O ile się objawia w pewnem przyciszeniu tonu w dyskusyi politycznej świata i w pewnej, większej niż dotychczas, wzajemnej uprzejmości między mocarstwami, jest ona nawet do pewnego stopnia symptomem dodatnim. Ale tylko do pewnego stopnia, a mianowicie tak długo, póki nie stanie się zbyt widocznym znakiem siły związku francusko-rosyjskiego w Europie.

O naturze związku tego, o ujemnych skutkach jego dla równowagi europejskiej, mówiliśmy już niejednokrotnie na tem miejscu i nie potrzebujemy też bliżej tłómaczyć zdania, które powyżej wyrażamy. Wszystkie objawy, o które potrąciliśmy dzisiaj, wskazują, że stanowisko Rosyi i Francyi w Europie nie słabnie w chwili obecnej, lecz raczej w przeciwnym kierunku się zmienia. Zjazd medyolański i przyjazne odwiedziny w hotelu Cavoura są ostatnim tego dowodem, a przez to samo stwierdzają one fakt, wyrażony niedawno, „że ogólne warunki pożycia międzynarodowego w Europie pogorszyły się raczej, niż polepszyły,“ bo zaznaczają wzrost wpływu czynników, w których interesie jest zmiana istniejącego stanu rzeczy.

W odpowiedzi na nasz artykuł wstępny, wywołany wieścią o zamiarze powrotu niektórych ex-unickich księży z dyecezyi chełmskiej na łono Kościoła katolickiego, wystąpił półurzędowy *Warszawskij Dniewnik*, również w artykule wstępnym, z całym potokiem frazesów i utartych w prasie rosyjskiej komunałów przeciwko *Czasowi*, których sens moralny da się sprowadzić do tego, że duchowieństwu prawosławnemu w dyecezyi chełmskiej, pochodzącemu z Galicyi, dzieje się tam bardzo dobrze, a żyje się przyjemnie; że rząd i archijerej Leoncyusz nie odmawiają mu swego uznania i zaufania; że pogłoski o złem ich traktowaniu są tylko wymysłem, intrygą dzienników polskich; że motywem kierującym w szerzeniu tych pogłosek była ze strony *Czasu* „chęć usposobienia jak najgorzej synodu grecko-katolickiego we Lwowie przeciwko rządowi rosyjskiemu i hierarchii prawosławnej.“ To ostatnie przypuszczenie zrobiła najpierw *Hałyckaja Ruś*, a w miłej z nią zgodzie powtórzył to samo i *Warszawskij Dniewnik*, nie skąpiąc pochwał lwowskiemu organowi moskalofilskiemu. Wprawdzie poza frazesami *Warszawskiego Dniewnika* można dostrzedz, że w tem wszystkiem, cośmy pisali o stosunku archijereja Leoncyusza do popów ex-unickich, tkwi istotna prawda. Znajdujemy tam bowiem ustęp tej treści: „Między księżmi z Galicyi, zajmującymi posady w naszym kraju, byli i tacy, którzy zasłużyli na nagany i kary i okazali się niegodnymi swej wysokiej godności. Jednego z nich, nazwiskiem Syrojeda, ukarano pozbawieniem parafii za liczne czyny, niegodne kapłana. On się udał do Galicyi i tam, jak słychać, wrócił do unii i stał się „działaczem.“ W dalszym ciągu przypuszcza *Warsz. Dniewnik*, że „mogą znaleść się i inni, którzy zechcą pójść za jego przykładem,“ jakkolwiek mniema, że jest to prawie niemożebnem.

Na podobne elukubracye rosyjskiego organu w Warszawie, najlepszej odpowiedzi dostarcza korespondencya *Diła* z Chełmu, pochodząca od osoby znanej dobrze redakcyi tego dziennika i tak dalece budzącej jej zaufanie, że umieszcza tę korespondencyę na naczelnem miejscu. Ze względu na aktualność tej kwestyi w chwili obecnej, przytaczamy niektóre ustępy z rzeczonej korespondencyi dla okazania, jak słodkim jest żywot galicyjskich odstępców w prawosławnej Rosyi.

„Wy tam w Galicyi — pisze Rusin z Chełmu — nie macie pojęcia, jak nam ciężko żyć tutaj. Naród tutejszy — nasz, a ksiądz z Galicyi radby dla swego narodu coś zrobić, podnieść go, ale gdzież tam! Na człeka z sercem i z jakiemiś wyższemi poglądami wszyscy „staroprawosławni“ patrzą zezem. Szliśmy tutaj wszyscy z największemi nadziejami; mniemaliśmy, że po niemieckiej i polskiej hegemonii znajdziemy w tym kraju eldorado — państwo przecież russkie. Lecz „staroprawosławni“ postanowili wziąć nas od samego początku w swe ręce, a żeby celu swego dopiąć, chwycili się intryg i insynuacyj, nawet po dziennikach.“ W dalszym ciągu narzeka korespondent *Diła*, że wskutek intryg i denuncyacyj „staroprawosławni“ wyparli Rusinów galicyjskich ze wszystkich ważniejszych stanowisk; że nietylko czynią im wszelkie możebne przykrości, ale „po prostu prześladują;“ że przeprowadzono śledztwo nad każdym Galicyaninem z osobna, a ostatnimi czasy rozciągnięto nawet nad nimi dozór policyjny.

W końcu przytacza całą wiązankę faktów na potwierdzenie tego ogólnikowego obrazu. Otóż, żaden z tak czynnych w dziele niszczenia unii apostatów galicyjskich nie znalazł ani uznania należytego, ani stosownej nagrody, nawet Marceli Popiel, będący głównym sprawcą apostazyi. — Po dokonaniu apostazyi wkrótce spensyonowano go właśnie, powołując na członka synodu do Petersburga, gdzie początkowo przyznano mu tylko 3000 rubli pensyi, a dopiero później, gdy o tem zaczęły pisać dzienniki polskie, dodano jeszcze 3000 rubli, co dla archijereja w Petersburgu wcale nie zawiele. Protojerej Liwczak, również nadzwyczaj czynny w propagowaniu apostazyi, utracił parafią w Białej i niechybnie archijerej Leoncyusz pozwoliłby mu wraz z siedmiorgiem dzieci umrzeć z głodu, gdyby nie wstawienie się za nim jenerała Skobielewa. Członek konsystorza chełmskiego, Sitnicki, stracił posadę, a obecnie jest tylko wikarym. Protojereje: Krynicki i Dobriański, rektorowie seminaryum duchownego w Chełmie, ustąpili ze swych stanowisk wobec intryg „staroprawosławnych.“ Około 10 Galicyan potraciło dekanaty. W historyi wspomnianego wyżej, obecnie bawiącego już we Lwowie, Syrojeda, widzi korespondent *Diła* również intrygi hierarchii rosyjskiej, ale ich nie odsłania. „Nie minęło jeszcze lat 15, jak zaprowadzono prawosławie, — pisze korespondent — a już posady duchowne pozajmowali cudzy ludzie, nie znający narodu, nie lubiący go — ludzie chciwi zysku i intryganci. Tylko protojerej Hoszowski trzyma się dotąd w Chełmie, ale komu wiadomem jest, ile on wycierpiał, ten mu nie pozazdrości. Archijerej (Leoncyusz) często lubi kpić sobie z niego temi słowy: Nu, Hoszowski, czy się wybierasz na katedrę archijerejską?“

Zaznaczyć w końcu winniśmy stanowisko obu głównych dzienników ruskich w poruszonej kwestyi. Po wydrukowaniu tej korespondencyi, *Diło* poleca ją do przeczytania moskalofilom, aby się przekonali, „jak wygląda w rzeczywistości owe eldorado, o którem dowiadują się tak wiele z organów galicyjskich, stojących na żołdzie rosyjskim.“ *Hałyckaja Ruś*, do której stosują się ostatnie słowa, dotąd ciągle oczekiwała wyjaśnienia tej sprawy od *Warszawskiego Dniewnika*, ale, nie doczekawszy się od niego odpowiedzi (odpowiedział, ale nie na zapytanie *Hałyckoj Rusi*, tylko z okazyi artykułu *Czasu*), udała się po informacye do swych przyjaciół politycznych i okolicznościowych korespondentów w dyecezyi chełmskiej. Otóż jeden z tamecznych popów pisze do *Hałyckoj Rusi* (Nr 146), że wprawdzie nikt nie myśli o translokacyi popów ex unickich nad Wołgę, ale jest rzeczą pewną, iż archijerej warszawski Leoncyusz i jego sufragan, władyka chełmski Flawian, „przy każdej sposobności starają się Galicyan sekować i skłonić ich do tego, aby dobrowolnie prosili o przemieszczenie z warszawsko chełmskiej dyecezyi, a miejsc swych ustąpili staro prawosławnym księżom, przybyłym z głębi Rosyi.“

Inny znów korespondent organu moskalofilskiego, jeżdżący często do Chełmu „w interesach handlowych“ i mający tam krewnych i znajomych, pisze w tej sprawie, co następuje: „Że niektórzy hierarchowie nie lubią naszych Galicyan, to nie jest tajemnicą; najpierw dlatego, że tylko oni zaszczyceni są szczególniejszą łaską monarszą, ponieważ pobierają po 1.200 rubli rocznej pensyi; powtóre, widzą w naszym bracie nie całkowitego prawosławnego, lecz połowicznego. Zwłaszcza teraz, z powodu przejścia Syrojeda na unię we Lwowie, powstała silna ku nim nienawiść w wyższych sferach kościelnych, które podejrzywają wszystkich, jakkolwiek bezzasadnie, o niechęć ku prawosławiu. Jeden ze starszych hierarchów miał wyrzec w gniewie, że radby, aby wszyscy Galicyanie poszli sobie do Lwowa, a w przeciwnym razie przesiedli ich nad Wołgę. Być może, że uczyniłby to, gdyby władze administracyjne nie stały po stronie Galicyan. Podczas wizytacyi pasterskiej w dekanacie chełmskim i krasnostawskim, sufragan chełmski, biskup Flawian, publicznie poniżał nasze duchowieństwo; wielu łajał, dyskredytował w obecności parafian, a na innych nakładał grzywnę 10 — 15 rubli.“ W dalszym ciągu — pisze ów korespondent — że jednego wzorowego parocha, Rusina z Galicyi, archijerej Leoncyusz postanowił z parafii usunąć, aby na jego miejsce przysłać rodowitego Rosyanina, a cofnął swą decyzyę tylko na wstawienie się gubernatora lubelskiego.

Powyższe wiadomości, wyjęte z dzienników ruskich, a zwłaszcza z *Hałyckoj Rusi*, tak dobrze zapisanej w sferach rządowych rosyjskich, polecamy do odczytania redakcyi *Warsz. Dniewnika*.

Przegląd polityczny.

Domysły o przedmiocie rozmów, które prowadzili w Medyolanie pp.: Giers i Rudini, zwracają się w najrozmaitszych kierunkach. Pogłosce, jaka obiega polityczne koła londyńskie, że Rudini przedłoży Giersowi tekst traktatu trójprzymierza, nie wierzą wcale w Rzymie; przypuszczają tam, że obaj ministrowie bardzo zdaleka dotkną tylko spraw bieżącej polityki, jeżeli wogóle je poruszą. Bezpośredniego powodu do medyolańskiego spotkania należy szukać w tej okoliczności, że rząd petersburski wyraził życzenie uregulowania stosunków handlowych pomiędzy Włochami a Rosyą za pomocą traktatu handlowego; życzenie to przyjęte zostało przez rząd włoski z wielką, jak się łatwo można domyślać, radością. — P. Blowitz w depeszy do *Timesa* nie wyjaśnia wcale ani motywów zjazdu, ani przedmiotu jego obrad; stwierdza tylko swoje przekonanie, że konkluzye medyolańskich konferencyj będą dla sprawy pokoju nie mało pomyślne.

Dzisiaj zaczynają się w Erfurcie obrady kongresu niemieckiej socyalnej demokracyi. Porządek dzienny jest nadzwyczaj obfity. Oprócz sprawozdań Auera z czynności zarządu stronnictwa i Molkenbuhra z działalności frakcyi socyalno-demokratycznej w parlamencie, najbardziej ożywioną, a może nawet i najbardziej namiętną dyskusyę wywoła referat Bebla o taktyce postępowania, jakiej się trzeba trzymać na przyszłość. Opozycya, która podnosiła już głowę na kongresie w Halli, wystąpi prawdopodobnie teraz daleko śmielej; tak przynajmniej pozwalają się domyślać dotychczasowe objawy niezadowolenia z rzekomo oportunistycznej polityki zarządu partyi. Wiemy, że w toku bardzo zażartej polemiki padły już słowa takie, jak „korupcya,“ „zdrada sprawy ludu“ i t. d., a jakkolwiek najwybitniejsi parlamentarzyści stronnictwa wszystkie zarzuty zwycięzko dotychczas odpierali, opozycyonistom udało się pozyskać zaufanie bardzo poważnej części „towarzyszy“ i co najważniejsze zdobyć kilka parlamentarnych mandatów. — Ogólniejszy interes obudzać będzie projekt programu, który ma być przedstawiony przez Liebknechta, a opracowany był ze współudziałem Fryderyka Engelsa. Cały przebieg obrad w każdym razie zasługuje na pilną uwagę.

Jutro zbierają się francuskie Izby na nadzwyczajną sesyę jesienną. Okoliczności, wśród których w lipcu dokonano zamknięcia sesyi, były niezwykle niepomyślne dla gabinetu Freycineta; prawie przypadek tylko zrządził, że rząd zdołał się utrzymać u steru; na ostatnich dwóch posiedzeniach skrajnie radykalne żywioły, ku ogólnemu nawet zadziwieniu, w zastraszający sposób wzięły górę; pomiędzy członkami gabinetu także podobno panowały poważne różnice zdań. Szereg faktów, pomyślnych dla Francyi w zakresie polityki zagranicznej, ustalił pozycyę gabinetu, który wskutek zupełnego rozbicia się partyi bulanżystowskiej zyskał także pewniejsze podstawy w zakresie stosunków wewnętrznych. Izby francuskie stoją wobec obfitego i niezwykle ważnego programu prac; pominąwszy już zapowiedziane przez Freycineta i Yves Guyota reformy socyalne, które dopiero w przyszłym roku przyjdą na porządek dzienny, zaraz deputowani przystąpić będą musieli do zbadania i uchwalenia budżetu na rok 1892, oraz do załatwienia sprawy traktatów handlowych, o tyle naglącej, że z dniem 2 lutego wchodzą w życie nowe taryfy. Zdaje się, że senat inną się będzie powodował polityką niż Izba deputowanych i nie podejmie zainicyowanej przez nią walki cłowej.

Pogłoski o przesileniu ministeryalnem w Hiszpanii, które krążyły już od dłuższego czasu, coraz wyraźniejsze i pewniejsze przybierają formy. Jak zapewnia madrycki korespondent *Tempsa*, daremnie p. Canovas usiłował powstrzymać kryzys aż do chwili zgromadzenia się parlamentu; pomimo wszelkich starań, będzie musiał wobec nacisku okoliczności ustąpić, skoro tylko królowa-rejentka powróci do stolicy. Przeważyła pod tym względem głównie opinia ministra finansów, który uważa za rzecz konieczną, żeby nowi ministrowie mieli czas na obznajomienie się z budżetem i nową taryfą cłową. — Powody przesilenia mają swoje podstawy wyłącznie w wewnętrznych stosunkach Hiszpanii, i to w sprawach czysto przedmiotowej natury. Co się tyczy polityki zagranicznej hiszpańskiego rządu, stała się ona przedmiotem dość ożywionej polemiki pomiędzy prasą niemiecką a francuską. Świeżo *Kreuz Ztg* zastanawia się nad ewentualnością przystąpienia Hiszpanii do trójprzymierza, pomimo tego, że bardzo niedawno z urzędowej strony zapewniano, iż program ścisłej neutralności wobec wszystkich środkowo europejskich kwestyj spornych, przestrzegany przez każdorazowego hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych, będzie i nadal zachowywany z całą starannością.

Listy z podróży

przez ***Henryka Sienkiewicza.***

(Ciąg dalszy).

IX.

Następnego dnia odwiedził mnie Sewa Hadżi, miejscowy kupiec i bogacz indyjski. Słysząc, że zamierzamy udać się na stały ląd, przyszedł z zapytaniem, czy nie zechcemy użyć jego pośrednictwa do zebrania karawany. Kto przyjeżdża do Zanzibaru z zamiarem wyprawy w głąb Afryki, musi w sprawie karawany udać się do miejscowych Indyan, inaczej nie da sobie rady, lub zbierze hałastrę rzezimieszków, której połowa nie stawi się, mimo zadatku, gdy przyjdzie czas ruszyć, a następnie pozostała reszta porozkrada perły i tkaniny przy pierwszej lepszej sposobności. Używając pośrednictwa hindusa, spisuje się z nim kontrakt w konsulacie, a jakkolwiek nie unika się i w takim razie tysiąca kłopotów, mitręg i szkód, jest przynajmniej w danym wypadku kogo pociągnąć do odpowiedzialności. Sewa Hadżi do wielu mniej lub więcej jawnych swych zawodów i zajęć łączy i zawód dostawcy „pagazich“ dla podróżników. Stanley zawsze używał jego posług i kilkakrotnie o nim wspomina; z nim również układał się Mayer, idąc do Kilima-Ndżaro — dlatego też patrzyłem z zajęciem na tak sławną osobę. Jest to człowiek lat około pięćdziesięciu, wysoki, czarnobrody, o złotej cerze i rozumnych oczach. Strojem przypomina wszystkich bogatych Indyan lub Arabów. Bogaty ma być bardzo. Posiada domy handlowe w Zanzibarze i Bagamoyo, które załatwiają wszelkiego rodzaju sprawy, nawet podobno takie, któreby w Europie doprowadziły do pewnych zawikłań z kodeksem. Sewa-Hadżi jest jednak ogólnie dobrze widziany dla swej hojności i innych przymiotów, które mu przyszły razem z pieniądzmi.

Rozmowa nasza krótko zresztą trwała, pokazało się bowiem, że Sewa nie zna żadnego europejskiego języka. Na moje pytanie, czy mówi po angielsku, odpowiedział: „I speak suahili.“ Wobec tego mogliśmy się porozumiewać w dalszym ciągu tylko za pomocą pantominy. Prócz tego nie chciałem zawierać z nim układu, raz z powodu, że skromna wycieczka nasza nie przedstawiałaby dla niego interesu, a powtóre, że mając polecenia do misyonarzy, spodziewałem się, że z ich pomocą zbiorę karawanę i taniej i złożoną z ludzi uczciwszych. Jakoż nadzieja ta nie zawiodła mnie wcale.

Do misyonarzy udałem się wkrótce po przybyciu. Naprzód poszedłem z listem kardynała Lavigerie do Braci Białych, których misya leży nad morzem, nieco w bok od ulicy prowadzącej na Mnasimoję. Zastałem w niej trzech księży: przełożonego, którego nazwiska nie mogę w swych notatkach odszukać, ojca Ruby i młodego braciszka, rodem z Alzacyi. Dom i ludzie uczynili na mnie dobre wrażenie. Panuje tam ubóstwo i pogoda. Sam budynek, z zewnątrz pospolity, różni się od innych domów arabskich tylko tem, że przy bramie ma dzwonek z rękojeścią w kształcie krzyża. Za to w środku jest coś z klasztornego zacisza. Podwórze jest zarazem ogrodem. Wchodząc, widzi się w głębi kraciastą altanę, owiniętą przez pnące się rośliny, zpośród których wychyla się posążek Matki Boskiej. Niżej kapią kwiaty, podobne do szczodrzeńca i groszków, lecz przeważnie purpurowe, a między niemi kręcą się zielone swojskie papużki. Tuż za altaną parkan, całkiem pokryty bisiorem kwiecia, nad którem strzelają w górę palmy. Podwórze zbiega aż do brzegu, pełne młodych drzew mangowych i innych, w których cieniu drgają pasma słoneczne, nakoniec wzrok gubi się w przestworzu morza, najczęściej tak gładkiem, że gdy obok ogrodu przepływa murzyn w łodzi, to widać drugą łódź i drugiego murzyna w toni.

W godzinach, w których dzieci nie hałasują, ogród zalega milczenie, tylko słońce chodzi, patrzy i piecze. Po południu między grzędami i wśród drzew, snują się białe habity ojców i rozlegają się śmiechy małych murzynków; ale i wówczas nad domem i nad ogrodem, zdaje się unosić słowo: *pax*. Tam w mieście wre życie handlowe; arabowie, hindusi, niemcy, anglicy, murzyni sprzedają, kupują, walczą o zysk i zarobek — tu, fala tego rodzaju trosk i zabiegów rozbija się u proga, świat inny, w którym o inne rzeczy chodzi, aż dziwny przez to wyzwolenie się od życiowej mordęgi, spokojny bardzo.

Missyjonarze zajmują się wychowaniem w zasadach chrystyanizmu dzieci murzyńskich, przez które mają nadzieję rozszerzyć z czasem ewangelię po całej Afryce. Ale że missya jest uboga i niedawno założona, przeto i dzieci jest niewiele, wszystkiego kilkunastu chłopców, po największej części wykupionych z niewoli, a należących do najrozmaitszych szczepów, zamieszkujących czarny ląd. Są tu więc przedstawiciele narodu Suahili, są malcy z ziemi Uzaramo, Udoe, Uzagara, Mafiti, Unyore i z Ugandy. Wykładają im zasady religii w języku ki-suahili, jako rozpowszechnionym w całej wschodniej Afryce, aż do Wielkich jezior i górnego biegu Kongo. — Prócz tego uczą się w ogrodzie uprawy pożytecznych roślin i sadzenia owocodajnych drzew. Kiedyś, gdy dorosną, malcy ci zostaną odesłani, każdy w swoje strony, by tam sadzili broniące od głodu drzewa i opowiadali o Bogu, który kocha i czarnych.

Przełożony pokazał nam dom, szkołę, mieszkania chłopców i kapliczkę. Wszystko to jest, jak już wspomniałem, bardzo ubogie, ale wesołe. Kapliczka zajmuje najobszerniejszą izbę na pierwszem piętrze domu. W głębi ma ołtarz, ubrany w kwiaty, na przodzie organki, a raczej melodykon, z surowego drzewa, nie większy od średniej skrzynki. Byłem kiedyś później w tej kapliczce podczas nieszporów — i dziwne wrażenie czyniły na mnie te małe czarne figurki, wyciągające cieniutkiemi dziecinnemi głosikami: *Ave Maria*, które powtarzało się co chwila, w pieśni, śpiewanej zresztą w języku ki-suahili. Istnieje cała, niezmiernie miła kategorya wrażeń, będąca przypomnieniem i jakby odnalezieniem tego, czegośmy zaznali i z czemeśmy się zżyli od lat dziecinnych. Otóż z podobnego rodzaju przypomnieniem spotkałem się w tej kapliczce. Pamiętałem, że to Zanzibar, że o kilkanaście kroków roztacza się ocean Indyjski, a tysiące mil przedziela mnie od domowych progów, a jednak, słuchając tej pieśni, chociaż śpiewanej przez czarnych malców i w nieznanym języku, miałem złudzenie, że jestem gdzieś między swymi, w jakiejś parafialnej kapliczce, w której wiejskie dzieci śpiewają: „Anioł Pański“. — Im się jest dalej, tem takie złudzenia więcej wzruszają. Odnajdywałem je potem co misya.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korespondencya „Czasu.“

Drohobycz 12 października.

Ostatnią, wielkiej doniosłości na przyszłość, a tak ulubioną myślą niestrudzonego na niwie dziejów ojczystych pracownika — ś. p. Dra Liskego — była myśl zakładania kółek naukowych na prowincyi. Drohobycz, za inicyatywą hr. St. Tarnowskiego ze Śniatynki, dał początek. Na łożu boleści, tydzień przed zgonem, z niekłamaną radością odczytał ś. p. Liske wiadomość o powstaniu tego kółka naukowego. Upłynęło jednak parę miesięcy czasu, nim kółko rozpocząć mogło swoją działalność. Nieszczęśliwy wypadek, jaki dotknął jego założyciela, hr. Tarnowskiego, był tego przyczyną, ale skoro tylko inicyator przyszedł do zdrowia, zwołał niebawem pierwsze walne zebranie kółka, które się odbyło dnia 7 go b. m. w sali radnej w Drohobyczu.

Zagajając zebranie, przemówił hr. St. Tarnowski w te słowa:

Po raz drugi mam zaszczyt powołać panów na walne zgromadzenie kółka naukowego; — od chwili pierwszego zebrania naszego dość długi upłynął przeciąg czasu, winienem usprawiedliwić się z tej zwłoki, sądzę jednak, że widoczne kalectwo moje dostatecznie mnie usprawiedliwia. Dzięki staraniom szan. sekretarza kółka, p. prof. Zycha, mamy przed sobą zatwierdzony przez władzę statut, który uchwalony został na pierwszem zgromadzeniu kółka; obecnie proszę, ażeby ci członkowie szan. zgromadzenia, którzy jeszcze do kółka nie należą, a przystąpić do niego zamierzają, zechcieli wpisać się na listę członków oraz złożyć wkładki, statutem przepisane, następnie bowiem musimy się ukonstytuować przez wybór wydziału, prezesa, zastępcy jego, skarbnika i czterech wydziałowych. Z powodu, że widzę między szan. zgromadzeniem wiele osób, które nie brały udziału w pierwszem zebraniu naszem, pozwolę sobie kilka słów dorzucić, by wyjaśnić cel kółka naukowego i zachęcić tem samem do przystąpienia do wspólnej pracy.

Wiadomo panom, że inicyatywę w tym przedmiocie wziął nieodżałowanej pamięci Dr Xawery Liske. On to referat dotyczący przedłożył na posiedzeniu walnem Towarzystwa historycznego we Lwowie, a myśl jego z uznaniem przyjęło Towarzystwo; sądzę, że myśl tę poprzeć powinien każdy człowiek wyższego umysłu i cieplejszego dla spraw krajowych serca. Myśl jest zdrowa, a pięknem jest zadanie: pobudzać do ruchu umysłowego społeczności miast i miasteczek, które oddalone od większych centrów naukowych i z natury rzeczy pozbawione ożywczych promieni i prądów życia naukowego, bez ich ciepła często krzepną w zastoju moralnym, pamiętać zaś powinniśmy, że kto nie postępuje, ten się cofa, nam zaś cofać się nie wolno. Rzeczą więc kółka naukowego jest: w pierwszym rzędzie: połączyć ludzi, chcących pracować wspólnie i kształcić się, ze stosownem oddziaływaniem na otoczenie, a następnie pracą swoją pośrednio lub bezpośrednio wspierać działalność Towarzystwa historycznego przez badanie właściwości powiatu, mających związek z historyą kraju. W pracy, którą przedsiębierzemy, niech nam wzorem będzie przykład ś. p. Liskego, a kiedy już duch jego ma nam przewodniczyć, uczcijmy pamięć tego wielkiego patryoty i wielkiego uczonego przez powstanie, a protokół dzisiejszej sesyi niech przechowa dla przyszłości dowód, jak głęboką czcią przejmuje nas imię Liskego i jako ślubujemy mu wierność i miłość w sprawie przedsięwziętej, a w jego myśli i sercu poczętej.

Ostatnich słów mowcy, poświęconych pamięci Dra Liskego, wysłuchali zgromadzeni, stojąc.

Drugim punktem porządku dziennego był odczyt prof. Fr. Zycha p. t.: „Z przeszłości miasta Drohobycza.“ Prelegent, scharakteryzowawszy pokrótce stan miasta w połowie 18-go wieku i władze, jakie wówczas były, odczytał dla illustracyi ówczesnych stosunków dwa nadzwyczaj ciekawe dokumenty, odnoszące się do sprawy głośnego w tym czasie Zelmana Wolfowicza, a mianowicie umotywowany dosadnie wyrok śmierci przez powieszenie i drugi dokument, w którym wyliczone są zobowiązania kahałów, drohobyckiego i dolińskiego, za zamianę kary śmierci na dożywotnie więzienie w wieży ratuszowej „Pod zegarem.“ Obydwa dokumenta wyjął prelegent z współczesnej księgi sądu ławniczego.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowiły wybory nowego wydziału. Prezesem wybrany został hr. Stanisław Tarnowski ze Śniatynki, wiceprezesem X. kanonik Roman Hanczakowski, skarbnikiem prof. Stanisław Bednarski; do wydziału weszli: Salomon Józef Friedberg, nadkomisarz górniczy; Gąsiorowski Kazimierz, inżynier z Borysławia, X. Apolinary Polański, katecheta gimnazyalny i prof. Franciszek Zych. Zaraz po wyborach odbył wydział posiedzenie, na którem wybrano sekretarzem prof. Franciszka Zycha. Kółko liczy dotychczas 47 członków.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła Izba poselska projekt do ustawy o ulgach podatkowych dla nowych budowli, przeznaczonych na mieszkania dla robotników. Według § 1 uwolnienie od podatków nastąpi dla takich budynków mieszkalnych, które wyłącznie wynajmowane będą robotnikom, jeśli te budynki wystawią gminy, dobroczynne stowarzyszenia, zakłady dla robotników, pracodawcy dla swoich robotników, lub spółki robotnicze dla swoich członków. Ta ulga podatkowa tylko w takich razach będzie miała moc obowiązującą, jeśli odnośny sejm zrzeknie się także dodatków krajowych do tych podatków. Po krótkiej dyskusyi przyjęto ten paragraf w powyższem brzmieniu. Uchwalono też § 2, normujący wolność podatkową na lat 24. § 5 ustanawia, iż roczny czynsz za metr kwadratowy ma najwyżej wynosić: a) w Wiedniu 1 złr. 75 c., b) w miejscowościach mających przeszło 10,000 mieszkańców 1 złr. 15 c., c) we wszystkich innych miejscach 80 c. Wszystkie paragrafy przyjęto w brzmieniu projektu komisyjnego, poczem ustawę uchwalono także w trzeciem czytaniu. Uchwalono również rezolucyę deput. Hoffmanna względem ustanowienia państwowych komisyj sanitarnych dla kontroli mieszkań.

Dep. Richter i tow. interpelują ministra sprawiedliwości, jakie zarządzenia zamierza poczynić rząd, aby zapobiedz temu, iżby dzienników prowincyonalnych nie konfiskowano za powtórzenie artykułów, które w dziennikach wiedeńskich nie uległy konfiskacie, jak to się stało z dziennikiem *Landpresse* w Korneuburgu.

Dep. Bareuther zapytuje przewodniczącego komisyi dla należytości skarbowych, w jakiem stadyum znajdują się obrady nad projektem podatku giełdowego? Dep. Jaksch odpowiada, iż sprawozdawca przyrzekł w najbliższym czasie wygotować odnośny referat.

Dep. Fuss urguje załatwienie wniosku o wydanie pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych. Dep. Wolfarth, jako przewodniczący specyalnej komisyi, przyrzeka przyspieszenie tej sprawy.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we czwartek dnia 15 b. m. Na porządku dziennym jest między innemi także pierwsze czytanie wniosku dep. Wurmbranda w sprawie obowiązkowego ubezpieczenia od ognia.

Z Koła polskiego nie otrzymaliśmy jeszcze komunikatu. Znajdujemy już jednak tak w pismach wiedeńskich, jak i w niektórych dziennikach krajowych rozmaite szczegóły z ostatniego posiedzenia Koła, na którem w obecności ministra Zaleskiego miała się toczyć kilko-godzinna ożywiona dyskusya w sprawie polityki kolejowej. Rozprawiano mianowicie nad kwestyą decentralizacyi kolei państwowych i utworzenia dla linij kolejowych w Galicyi osobnej dyrekcyi, którąby podlegała wprost ministerstwu handlu. Podajemy w tej mierze z wszelkiem zastrzeżeniem, następującą telegraficzną wiadomość *Gazety Narodowej*: „Sprawa ta wywołała w Kole wielkie rozdrażnienie i niezadowolenie; uchwalono dalsze popieranie rządu uczynić zawisłem od zmiany stanowiska rządu w tej sprawie. Bliższych szczegółów dyskusyi i ostatecznego jej rezultatu podać na razie nie można; uchwalono bowiem ze względów taktycznych zachować jak najściślejszą tajemnicę przez dwa dni.“ *N. Reforma* zaś ogłasza następujący telegram: „Po korytarzach parlamentu obiega wieść, że rząd dał był poprzednio Kołu polskiemu co do decentralizacyi zarządu kolei państwowych pewne obowiązujące przyrzeczenia, co do których oświadcza obecnie, iż dotrzymać ich nie może, gdyż ministerstwo wojny wystąpiło z zarzutami i zgłosiło swoje *veto*. Z tego powodu powstać miało wielkie rozdrażnienie w łonie Koła polskiego. Mówią także, iż Koło postanowiło w tym wypadku postąpić z całą energią i stanowczością.“

Podatek zarobkowy.

Minister skarbu Dr Steinbach zapowiedział w swojem *exposé*, iż ma zamiar już za kilka tygodni wnieść projekt powszechnego podatku zarobkowego. Równocześnie podał minister szkic tej nowej ustawy. Odnośny ustęp mowy p. ministra brzmi, jak następuje:

Wysoka Izba pozwoli mi przy tej sposobności pomówić o pewnym punkcie, który w ubiegłym okresie sesyi w tej wys. Izbie poruszono, a który tyczy się wniosku szanownego p. posła Plenera i towarzyszów o obniżenie podatku procederowego. Mogę dziś powiedzieć, że już wówczas nie trudno mi było przewidzieć, iż okaże się konieczność znacznego podwyższenia wydatków w budżecie na rok 1892 i temu to przypisać należy, że pozwoliłem sobie sprzeciwić się temu wnioskowi i że na koniec miałem zaszczyt oświadczyć, iż rząd zgadza się na intencyę wniosku, ale zamyśla wystąpić z własnemi propozycyami co do obniżenia podatków klasom niższym na początku następnego okresu sesyi, a to z uwzględnieniem sytuacyi finansowej i bez względu na dojście do skutku wielkiego dzieła reformy podatków bezpośrednich. Panowie, słowa tego dotrzymać myślę, ale muszę tu uwzględnić sytuacyę finansową. Pozwólcie, że o projekcie, który przedłożyć panom mam zamiar, to i owo oznajmię. Przekonacie się ztąd, że starałem się uczynić co tylko można, aby upragniony cel ulżenia ciężaru niższym klasom opodatkowanych pogodzić z finansową sytuacyą państwa.

Dla ogólnego scharakteryzowania projektu prawie już gotowego muszę naprzód wypowiedzieć, że przeznaczeniem jego jest stanowić integralną cząstkę przygotowywanej rozległej reformy podatków bezpośrednich; jest atoli tak ułożony, że i sam może wejść w życie, a daje się mu pierwszeństwo przed resztą projektów, aby uczynić zadość częstokroć wynurzanemu życzeniu, aby niższym klasom opodatkowanych jak najrychlej i jeszcze przed przeprowadzeniem całej reformy podatkowej dostała się ulga. Projekt zbudowany jest na zasadach następujących: Procedery i inne samoistne przedsiębiorstwa zarobkowe i zatrudnienia, z wyjątkiem przedsiębiorstw, zobowiązanych do publicznego składania rachunków, których opodatkowanie osobno ma być uregulowane, poddane będą powszechnemu podatkowi zarobkowemu, który wstąpi w miejsce teraźniejszych podatków zarobkowego i dochodowego pierwszej klasy. We wszystkich postanowieniach projektu trzymano się tej myśli przewodniej, że trzeba sprowadzić sprawiedliwe wyrównanie ciężaru podatkowego, dotychczas nierówno ponoszonego, a szczególnie znaczne ulżenie ciężaru najsłabszych ekonomicznie warstw z pomiędzy tych, którzy dotychczas opłacają podatek zarobkowy. Przysporzenia skarbowi dochodów z tej okoliczności nietylko się nie poszukuje, lecz projektowanem skontyngensowaniem podatku zarobkowego nawet się je tymczasowo wyklucza. Jako kontyngens bowiem ma się na oku chwilowo sumę, równającą się dochodom z teraźniejszego podatku zarobkowego i podatku dochodowego pierwszej klasy; a nadto zawiera projekt postanowienie, że od chwili zaprowadzenia podatku osobisto-dochodowego kontyngens ten będzie stosownie obniżony.

Praktycznego urzeczywistnienia celu, t. j. sprawiedliwego i stosowniejszego niż dotychczas rozkładu ciężaru podatkowego, spodziewa się projekt głównie po troskliwie uregulowanem zastosowaniu metody repartycyi i po współdziałaniu samych opodatkowanych, znających osoby i znających się na rzeczy, w których ręce przeprowadzenie repartycyi przeważnie ma być złożone. Ma się bowiem ustanowić komisye, których członkowie w większej liczbie wyjdą sposobem wyboru z kół osób opodatkowanych, a które orzeczeniem swem oznaczą stosunkowy udział, jaki każdemu z opodatkowanych ponosić wypadnie z przypadającej na okręg komisyjny kwoty całego kontyngensu. Aby dać komisyi pewien punkt oparcia do tej czynności, bez którego ze względu na wielką liczbę osób opodatkowanych, mających iść w porównanie między sobą, nie mogłaby się obyć, projektuje się zastosowanie taryfy podatku zarobkowego, oznaczającej pewne granice, w których stosownie do sposobu i miejsca prowadzonego procederu, do jakości i mnóstwa środków do prowadzenia go, robotników pomocniczych i t. p., powinna trzymać się stopa podatkowa, którą komisya ma ustanowić. W ułożeniu projektu jednak troskliwie baczono na to, iżby taryfa służyła tylko za pożądany punkt oparcia, aby nie tamowała swobodnego sądu komisyi, a szczególnie nie przeszkadzała komisyi liczyć się z zachodzącemi różnicami indywidualnemi, jakoteż z fluktuacyą dochodów procederowych. O przyniesienie ulgi żywiołom słabszym, o ile w ramach samej ustawy zaradzić o tem można, postarano się po części sposobem licznych zwolnień od podatku, po części sposobem znacznego obniżenia najniższych, jakie dozwala taryfa, stóp podatkowych.

Aby stanowić dobry przewodnik dla komisyi, musi owa taryfa często powoływać się także na okoliczności procederowo-techniczne. Z tego to względu projekt taryfy, o której finansowych skutkach administracya skarbowa starała się poinformować już naprzód za pomocą częstokrotnych a rozległych wymiarów podatku na próbę, poddany został także jeszcze osobnemu superarbitrium przez znawców. To superarbitrium, od dawniejszego już czasu zainicyowane, okazało się nadspodziewanie żmudnem; ukończono je dopiero w dniach ostatnich. Skutkiem tego ostateczne wygotowanie projektu ustawy, który miał być wniesiony już na początku października, doznaje jeszcze niejakiej zwłoki, która jednak nie potrwa nad kilka tygodni.

KRONIKA.

Kraków 14 października.

— **Arcybiskup X. Ciasca** zwiedził wczoraj po południu kościół N. Maryi Panny, oraz kościół OO. Dominikanów, gdzie był także w kaplicy św. Jacka. Wieczorem o godz. 10 odjechał X. Arcybiskup do Wiednia, pożegnany na dworcu przez X. kanonika Borsuka, rektora OO. Jezuitów X. Langera, X. prof. Dra Maryana Morawskiego T. J., przeora OO. Augustyanów X. Sutora, oraz X. sekretarza Anatola Nowaka. W podróży ze Lwowa do Wiednia towarzyszy X. Arcybiskupowi X. Dr Teofil Sembratowicz, uczestnik Synodu i rektor seminaryum ruskiego przy kościele św. Barbary w Wiedniu.

— **Zapiski osobiste.** Znany powieściopisarz p. Abgar-Sołtan bawi w Krakowie.

— **Bractwo Najśw. Maryi Panny, Królowej Korony polskiej.** Jeszcze 3 maja b. r., jako w setną rocznicę ogłoszenia Konstytucyi 3-go maja, zawiązało się w Krakowie przy kościele św. Anny Bractwo N. Maryi Panny, Królowej Korony polskiej, mające za zadanie w myśl ślubów króla Jana Kazimierza i narodu przyczyniać się wedle sił do podniesienia ducha religijnego w społeczeństwie polskiem, rozszerzania w niem czci Najśw. Panny i podźwignienia warstw jego ubogich i niższych. Członkowie-założyciele tegoż Bractwa utworzyli zarząd tymczasowy, który ułożył statuta, uzyskał zatwierdzenie tychże od władzy duchownej i świeckiej, ogłosił odezwę, zaprosił niektóre osoby o jednanie członków i wniósł za pośrednictwem Jego Eminencyi X. Kardynała, Księcia-Biskupa krakowskiego petycyę do Stolicy Apostolskiej o kanoniczną erekcyę Bractwa i nadanie mu odpustów. Skoro tylko odpowiedź z Rzymu nadejdzie, nastąpi zwołanie ogólnego zgromadzenia, które JEmin. X. Kardynał, jako protektor Bractwa, obecnością swoją przyrzekł zaszczycić.

Tymczasem zarząd bada pole przyszłego działania, zastanawiając się nad niem w dwóch kierunkach, a mianowicie w kierunku religijno-moralnym nad środkami, mogącemi posłużyć do podniesienia życia religijnego, do których to środków przedewszystkiem zalicza: rozszerzanie książek religijnej treści i chrześciańskie wychowanie dzieci; — w kierunku zaś religijno społecznym rozpatrując się w tych dziełach i zakładach dobroczynnych, które już w mieście naszem istnieją, ale żadnej lub zbyt małą nad sobą opiekę mają, albo których utworzenie byłoby pożądanem. — Zarazem przygotowuje zarząd tymczasowy niektóre wnioski dla walnego zebrania, a między innemi projekt obniżenia kwoty wkładkowej, tak żeby i osoby mniej zamożne ułatwiony miały wstęp do Bractwa. — Według tego projektu członkowie czynni składaliby przynajmniej 3 złr. rocznie, albo 30 złr. jednorazowo; członkowie-uczestnicy przynajmniej 50 ct. rocznie, albo 5 złr. jednorazowo. Co do liczby członków zapisało się ich dotąd 130, a większa ich część wniosła już wkładki w ogólnej kwocie 604 złr. Zarząd tymczasowy oczekuje dalszych zgłoszeń i uprasza te Panie, do których pisemnie się zwrócił, iżby raczyły nadesłać listę zjednanych członków, a i nadal nie odmawiały Bractwu swojej pomocy. Cel tego tak jest wzniosły, potrzeba tak wielka, że ktokolwiek dobrze życzy Kościołowi, ojczyznie i społeczeństwu, nie będzie się wahał i sam przystąpić i drugich zachęcać.

Kraków 10 października 1891 r.

Imieniem Zarządu tymczasowego:
X. Julian Bukowski. Władysław Markiewicz.
X. Józef Pelczar. Stanisław Tarnowski.

— **Z Tawarzystwa Dobroczynności.** Piękna i rozrzewniająca zarazem uroczystość odbyła się wczoraj w gmachu Towarzystwa Dobroczynności przy ulicy Koletek. Z okazyi bowiem swego jubileuszu 50-letniego kapłaństwa odprawił w kaplicy zakładowej cichą Mszę św. X. prałat i dziekan Henryk Matzke, który jest zarazem wiceprezesem Towarzystwa Dobroczynności. U bramy zakładu oczekiwali przybycia jubilata: kapelan miejscowy X. kanonik Drohojowski w otoczeniu kilku zaproszonych księży, między którymi znajdował się również jubilat X. Klemens Kobak, Franciszkanin, następnie kilku członków Rady ogólnej wraz z urzędnikami Tow. Dobroczynności, wreszcie starcy i dzieci, zostający pod opieką Tow. Dobroczynności. Jubilat, wprowadzony uroczyście do pięknie przystrojonej kwiatami i zielonemi krzewami kaplicy zakładowej, odprawił cichą Mszę św., podczas której dzieci przystąpiły do komunii św. Po odprawionem nabożeństwie nastąpiło zwykłe w takich razach błogosławieństwo jubilata przez ściskanie głowy obecnych, któryto rzewny a podniosły akt zarówno samego jubilata, jak wszystkich obecnych, do łez poruszył, poczem odbyło się, po stosownem przemówieniu jubilata do dziatwy, uroczyste poświęcenie nowej chorągwi, ofiarowanej i sprawionej własnym kosztem dla szkoły Tow. Dobroczynności przez pp. Leonów Cyfrowiczów. Piękna chorągiew jedwabna i haftowana przedstawia z jednej strony Matkę Boską Częstochowską, z drugiej zaś na tle purpurowem białego orła polskiego. Pierwszy gwóźdź do drzewca przybił jubilat, drugi jako matka chrzestna p. Olga z Pochwalskich Cyfrowiczowa, trzeci jako ojciec chrzestny Dr Hajdukiewicz, wiceprezes Tow. Dobroczynności, następne Dr Ściborowski prezes Tow. Dobroczynności, prof. Dr Cyfrowicz i inni obecni. Jubilat złożył w końcu hojny dar pieniężny dla starców i dzieci, który stosownie do jego życzenia natychmiast rozdano. Po ukończonej ceremonii kościelnej X. kanonik Drohojowski przyjmował wszystkich zaproszonych gościnnie u siebie.

— **P. Nowacki,** naczelnik tutejszej stacyi kolei Północnej, przeszedł w stan spoczynku, po wysłużeniu pełnych lat służby. W Krakowie objął on urzędowanie po ś. p. Grychowskim i tu postępowaniem swojem, pełnem taktu i uczynności, zjednał sobie prawdziwą sympatyę nietylko podróżującej publiczności, ale szerokich sfer naszego miasta, mających rozliczne stosunki z koleją Północną; podwładni urzędnicy szczególnym szacunkiem i koleżeńskiemi uczuciami darzyli zawsze swego szefa. W sobotę pożegnali go oni z prawdziwym żalem i jako upominek ofiarowali mu wspólną fotografię; niemniej gorąco i z żalem żegnała służba kolejowa ustępującego szefa, który na każdym kroku starał się o jej dobro. Wieczorem na cześć p. Nowackiego odbyła się składkowa uczta w sali restauracyi kolejowej I klasy i tu mowcy, wznosząc toasty, dali wymowny wyraz serdecznym uczuciom. Kierownictwo stacyi objął p. nadinżynier Szczepański.

— **Komisya wodociągowa** odbędzie jutro we czwartek dnia 15 b. m. o godz. 5 posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta miasta.

— **Ze szkoły przemysłowej.** Zwracamy uwagę pp. pryncypałów, że termin wpisów na kursa wieczorne w tutejszej państwowej szkole przemysłowej upływa z dniem 15 b. m. Wobec wielkiej ważności nauki dla naszego przemysłu, zwracamy się do pp. majstrów wszelakich zawodów z prośbą, ażeby z poczucia obywatelskiego obowiązku przynaglili terminatorów swoich do zapisania się na te kursa. W ten sposób przysłużą się oni trwale społeczeństwu i dopomogą do podniesienia naszego przemysłu i naszych rękodzieł.

— **Urząd pocztowy** na dworcu kolei w Krakowie przeniesionym zostanie dnia 16 b. m. do nowego budynku obok urzędu cłowego i tegoż dnia rozpocznie tam swoje czynności. Tak więc strony interesowane i urzędnicy doczekali się lepszego pomieszczenia urzędu, w którym tak wielki ruch pocztowy panuje.

— **Kronika policyjna.** W Rynku głównym powstało wczoraj zbiegowisko ludzi. Aresztowany przez policyanta Aleksander Baranowski, 22 lat liczący, z Krakowa pochodzący, rzucił się po aresztowaniu na żołnierza policyjnego, chwycił go pod gardło i zdarł mu ryngraf; dopiero przy pomocy drugiego żołnierza udało się doprowadzić włóczęgę do aresztu. Piękną hypotekę karno-sądową ma ów włóczęga Baranowski: karany on był 17 razy za włóczęgostwo i żebranie; 7 razy za pijaństwo, 2 razy za oszustwo, raz za zgorszenie publiczne i 7 razy za kradzież — karany więc był już 34 razy.— Policya krakowska wskutek otrzymanego doniesienia czyni poszukiwania za Emilią Chmielowską, lat 13 liczącą, uczennicą szkoły wydziałowej w Tarnowie, która zniknęła dnia 9 b. m. Emilia Chmielowska jest córką dzierżawcy Siedliszowic, szatynką o piwnych oczach, cery śniadej. Jest przypuszczenie, że została uwiedzioną, tem więcej, iż zostawiła list z daty 12 b. m., pisany pokryjomu i że suknie swe wręczyła ekspresowi celem oddania ich w domu.

— **Zmiana własności.** Wieś Milatycze, w powiecie lwowskim, własność p. Szczęsnego Niezabitowskiego, przeszła, jak donosi *Przegląd,* w ręce żyda Mortka Badyana.

— **Rada powiatowa w Stanisławowie** ukonstytuowała się dnia 9 b. m. Prezesem wybrany został p. Stanisław Brykczyński, zastępcą Dr Henryk Zathey, notaryusz.

— **Szpieg rosyjski.** *Pester Lloyd* pisze: „Przymierze francusko-rosyjskie jest nietylko faktem dokonanym, ale już i praktycznie zaczyna wydawać owoce. Z Czerniowiec donoszą nam, że kilka dni temu znowu schwytano na szpiegowaniu jednego oficera sztabowego i podczas rewizyi znaleziono u niego wiele kompromitujących go papierów i rysunków. Sensacyjnego znaczenia atoli nadaje faktowi temu ta okoliczność, iż tym szpiegiem jest major francuski.“ O nowym szpiegu podaje *Gazeta Polska* następujące bliższe szczegóły: W Litenach, powiatu suczawskiego, aresztowano onegdaj podejrzanego turystę, który podał, iż nazywa się Paweł Łanczenin i jest kapitanem artyleryi francuskiej. Przy aresztowanym znaleziono papiery i mapy, wskazujące, że jest to szpieg rosyjski. Odstawiono go do sądu obwodowego w Suczawie.

Równocześnie nadchodzą doniesienia z Rumunii o aresztowaniu tamże oficerów francuskich pod tym samym zarzutem. Mianowicie w Gałaczu zwrócono uwagę na pewnych handlarzy nierogacizny, których całe postępowanie i ciągłe kręcenie się około granicy wydało się władzom podejrzanem. Podejrzenie okazało się uzasadnionem, albowiem przy aresztowanych handlarzach nierogacizny, w których poznano oficerów francuskich, znaleziono liczne plany, zdjęcia i notatki.

— **W. koniuszy,** jenerał kawaleryi ks. Thurn-Taxis z powodu nadwątlonego zdrowia podał się do dymisyi. Następcą jego ma zostać ks. Rudolf Liechtenstein.

— **Bleichröderowi,** znanemu bankierowi w Berlinie, wytoczono podobno proces o krzywoprzysięstwo. W związku z tem mają być ostatnie posłuchania, jakie Bleichröder miał u kanclerza Capriviego. Do czego się to krzywoprzysięstwo ma odnosić, dotąd nie wiadomo.

— **Z Genewy** donoszą, że kardynał Mermillod jest umierający.

— **Wygrany proces.** *Nowiny Raciborskie* donoszą, że najwyższy sąd administracyjny w Berlinie, t. zw. „Oberverwaltungsgericht,“ zniósł rozporządzenie policyi raciborskiej z dnia 31 stycznia b. r., zabraniające polskiego przedstawienia amatorskiego i skazał naczelnego prezesa prowincyi szląskiej, p. Zeydewitza, który owe rozporządzenia zatwierdził, na poniesienie kosztów całej tej sprawy. W uzasadnieniu wyroku tego oświadcza sąd berliński, że twierdzenie policyi, a następnie i naczelnego prezesa, iż teatr polski mógł wywołać zakłócenie spokoju publicznego, polega tylko na przypuszczeniu, i że to, co zaszło, do przypuszczenia i obawy takiej nie uprawniało, przeto zakaz ów był niesłusznym i niesprawiedliwym. Tak więc Towarzystwo proces wygrało i ma prawo skarżyć policyę raciborską o zwrot wynikłych z zakazu owego kosztów w sumie 300 marek. Jest to dobra nagroda za wytrwałość, z jaką praw swych dochodziło, w czem inne Towarzystwa, podobnym dotknięte wypadkiem, naśladować je powinny.

— **Jubileusz Virchowa.** Rudolf Virchow, znakomity patolog niemiecki, obchodził wczoraj siedmdziesiątą rocznicę urodzin; w uroczystości tej wziął udział cały Berlin. Nietylko jako uczonego czczą go Niemcy; jubileusz ten ma także pewne polityczne znaczenie. Virchow od r. 1862 należy do członków pruskiego sejmu; on był założycielem t. zw. partyi postępowej, która się potem zlała ze stronnictwem „secessyonistów“ w obóz niemiecko-wolnomyślny. Wybitny udział brał także Virchow w konflikcie kościelno-politycznym, który wybuchł za ministeryum Falka; on to pierwszy nadał mu nazwę „kulturkampfu.“ Wszystkie wczorajsze berlińskie dzienniki liberalne poświęcają jubilatowi artykuły, w których wysławiają go jako szermierza parlamentarnego, jako członka rady gminnej, antropologa, patologa i anatoma. Niektóre pisma zamieszczają portrety Virchowa. *Berliner Tageblatt* wydał osobny numer, poświęcony jubileuszowi; podobny numer wydała *Medizinische Wochenschrift.* Wieczorem udała się do Virchowa deputacya partyi wolnomyślnej parlamentu i sejmu, której przewodniczył Eugeniusz Richter i wręczyła jubilatowi dar honorowy. Jest nim wspaniała kolumna srebrna, u której stóp znajdują się dwie allegoryczne postacie, z których jedna „Nauka“ wpisuje nazwisko Virchowa w księgę historyi. Na kolumnie widnieje zdanie Spinozy: *Certi sumus, mentem humanam aeternam esse, quatenus res sub specie aeternitatis spectamus.*

— **Książka o pamiętnikach Moltkego.** Wczoraj ukazała się w Paryżu książka Edwarda Lockroy o pamiętnikach Moltkego, które, według opinii autora, nie są bynajmniej dziełem, napisanem przez żołnierza, ale wypracowaniem urzędowego pisarza, starającego się tendencyjnie powiększyć chwałę niemieckiego zwycięstwa. Wywody Moltkego stara się zbijać Lockroy punkt po punkcie i usiłuje wykazać, iż prawdziwem szczęściem Moltkego było, że miał tak miernych przeciwników. Mac Mahona zwłaszcza spotyka w książce p. Lockroy bardzo ostry sąd; nazywa go autor „nie jenerałem, ale równie giętkim, jak i niezręcznym stronnikiem cesarstwa.“ Omawiając przyszłą wojnę, sądzi Lockroy, że Francya, otoczona ze wszystkich stron niebezpieczeństwami, powinna przedewszystkiem zwracać uwagę na rozwój swojej siły morskiej, od której zależeć będą może w przyszłości losy Francyi. Książka kończy się wezwaniem Francuzów do jedności i zgody; przyszła straszna wojna musi się zakończyć zupełnem zgładzeniem jednego z przeciwników. Między innemi w książce p. Lockroy znajduje się ciekawa anegdota z czasów pobytu Moltkego w Ragatz w roku 1884. W tym samym hotelu, w którym zatrzymał się Moltke, mieszkał także Wiktor Hugo. Mimo iż sędziwy wódz niemiecki gorąco pragnął poznać wielkiego poetę, Wiktor Hugo oświadczył stanowczo, że Moltkego pod żadnym warunkiem nie przyjmie; Moltke tak wziął to do serca, że natychmiast z Ragatz wyjechał.

— **Wystawa francuska w Moskwie,** o której świat trochę zapomniał, przypomina mu się znowu uroczystością zamknięcia. Odbędzie się ona 18 października b. r.

— **Willa Turgeniewa.** Piękną willę Turgeniewa w Baden-Baden, w której autor napisał głośny romans *Dym,* nabył w tych dniach hr. Bismarck. Nowy właściciel kazał na willi przybić tablicę z napisem: „Willa Turgeniewa.“

— **Czysto włoską anegdotę** opowiada znany dyplomata austryacki i pisarz baron Hübner w najnowszem swem dziele *Rok z mego życia.* Wysłany z Medyolanu do Brescii dla traktowania z przedstawicielami lombardzkiego rządu powstańczego o wymianę jeńców, wpadł Hübner w ręce Włochów, którzy, biorąc go za adjutanta Radecky'ego, odprowadzili go wśród dzikich okrzyków rozwścieklonego tłumu do Brescii. W tłumie, tuż obok więźnia, szedł jakiś dziko wyglądający drab, który co chwila wykonywał groźne ruchy ogromnym sztyletem, trzymanym w ręku. Hübner przyznaje, że za każdym ruchem uczuwał dreszcz, przebiegający mu po ciele. Widząc jego przerażenie, poczciwy w gruncie rzeczy Włoch pochylił się ku niemu i szepnął mu do ucha: *Non abbia paura, è una dimostrazione* (nie bój się, to tylko demonstracya).

— **W Bordeaux** umarł, jak donosi *Figaro,* Polak, nazwiskiem Stanisław Zalewski, w 111 roku życia! Zalewski, który urodził się w Warszawie 1780 r., cieszył się wybornem zdrowiem i pamięcią; lubił do ostatniej chwili wspomnienia młodości, a zwłaszcza lata (1790—1793), spędzone z rodziną w Paryżu. Zalewski, ukryty za firanką w salonie matki, patrzył się na ścięcie Ludwika XVI. Zmarły długo praktykował w Bordeaux jako lekarz, lecz od lat blisko 30 żył odosobniony i samotny z małej pensyi, którą mu płacił rząd francuski.

— **W Paryżu** zmarł dnia 7 b. m. Teofil Kwiatkowski, przeżywszy 83 lat. Był on cenionym w swoim czasie malarzem i jednym z najbliższych przyjaciół Chopina, przy którego śmierci był obecnym. Znanym i w reprodukcyach rozpowszechnionym jest Kwiatkowskiego pośmiertny portret Chopina.

— **Jenerał armii zbawienia** p. Booth objeżdża teraz w celach armii Australię. Spotyka go tam przyjęcie pełne entuzyazmu i .... funtów szterlingów. *Figaro* przypuszcza, że jenerał przywiezie — w tym ostatnim kierunku — plon bogatszy, niż Adelina Patti.

— **Koszta sztucznego deszczu,** który Amerykanie na seryo zamierzają urządzać u siebie, będą na razie dość znaczne. P. Powers, wynalazca systemu, sam oblicza koszta jednej porządnej ulewy na 105.000 franków.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 b. m.: Po raz trzeci: *Rycerskość wieśniacza* (Cavalleria rusticana), dramat ludowy w 1 akcie Jana Vergi, tłómaczony z włoskiego przez M. S. I.; po raz trzeci: *Zazdrośni*, komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego; po raz trzeci: *Reprezentant domu Müller i Spółka*, komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego.

W sobotę 17 b. m.: Po raz pierwszy: *Wróg ludu* (En Folkefiende — Ein Volksfeind), dramat w 5 aktach Henryka Ibsena; tłómaczył Ignacy Suesser. (Z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru).

W niedzielę 18 b. m.: Po raz drugi: *Wróg ludu,* (jak wyżej).

We wtorek 20 b. m.: Po raz trzeci: *Wróg ludu,* (jak wyżej).

We czwartek dnia 15 października: św. Jadwigi, Teresy i Aurelii.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Przedstawienie wczorajsze, złożone z dramatu Vergi i dwóch komedyek Koziebrodzkiego, ściągnęło bardzo liczną publiczność. Wobec tego przypuszczać można, że i jutrzejszy spektakl, obejmujący ten sam program, będzie miał powodzenie.

Koncert siedmioletniego Raula Koczalskiego, o którym już wspomnieliśmy wczoraj, odbędzie się w piątek o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem w sali Tow. muzycznego krakowskiego (ul. św. Tomasza obok Redakcyi *Czasu*). Program obejmuje między innemi koncert Mendelsohna z tow. orkiestry, sonatę *pathétique* Beethovena, XIII rapsodyę Liszta i różne utwory Bacha, Chopina, Godarda itd. Nie będąc zwolennikami cudownych dzieci przez reklamę nad miarę wynoszo-

nych i przez to samo nieraz zwichniętych w zarodzie istotnego talentu, musimy stwierdzić, że mały „kawaler wielu orderów,“ nadworny pianista króla hiszpańskiego i różnych władców wschodu, jest rzeczywiście zjawiskiem niezwykłem, a ci, którzy pójdą na jego koncert, nie doznają zawodu.

Nowy obraz Matejki, przedstawiający „Ogłoszenie Konstytucyi 3 Maja“, jest już na ukończeniu i będzie niebawem wystawiony w Sukiennicach.

Drugą nagrodę na konkursie, rozpisanym przez „Lutnię“ warszawską za napisanie ballady, mogącej być podłożoną pod muzykę, otrzymał p. Artur Oppman, współpracownik *Kuryera Codziennego*. Pierwszej nikt nie otrzymał.

Józef Kallenbach: *Les humanistes polonais*; Fryburg, 1891.

Profesor literatury i języka polskiego w uniwersytecie fryburgskim obdarzył nas cenną pod tym tytułem rozprawą, która dla naszej wiedzy niejedną przynosi wiadomość, a cudzoziemców uwagę zwraca na zajmującą, a dotąd za granicą prawie nieznaną dziedzinę. Wybór przedmiotu był nadzwyczaj trafny; ten, który za granicą ma szerzyć znajomość naszego piśmiennictwa, stwierdził tą pracą, że już w szesnastym wieku żyliśmy życiem duchowem Europy zachodniej; że kultura nasza podobnemi kroczyła szlakami, jak kultura innych narodów w wieku odrodzenia, że tętno tego ruchu umysłów w Polsce było i szlachetne i żywe. Pierwsze dwa ustępy dają zwięzły szkic dziejów naszego humanizmu aż do czasów Batorego i zapoznają cudzoziemca z panującemi w Polsce kierunkami. Interes nasz zaczyna wzrastać od trzeciego rozdziału. Wszystko, co autor o Zamoyskim i jego życiu pisze, jest po części nowem, po części w innem, a trafnem pokazuje nam świetle działalność cywilizacyjną tego człowieka, tak imponującego pod każdym względem, a tak mało dotąd znanego. Doświadczenia za granicą zdobyte chce on spożytkować na korzyść swego kraju i swego narodu. Na modłę kollegium królewskiego Franciszka Pierwszego zamyśla o przeciwstawieniu nowej szkoły wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie; gdy ta myśl się nie udała, stwarza później Akademię w Zamościu, do której wzoru dostarczyła mu w części według wywodów autora szkoła Jana Sturma w Strassburgu. Ustęp o Zamościu jest najciekawszym w całej pracy. Jak Sturm, tak i Zamoyski praktyczne cele mieli przedewszystkiem na oku, dążyli do tego, aby szkoła gotowała zdolnych, wymownych obywateli dla krajowej służby. *Fructus solidus* jest tu hasłem nauki i celem; ćwiczenia w wymowie mają być przygotowaniem do politycznego zawodu. Zachody kanclerza, aby dla tej szkoły doborowe pozyskać siły, stosunki jego z europejskimi uczonymi, przedstawiono tu w sposób żywy i jasny. Na pierwszy plan w tych zabiegach występuje znakomita postać Jana Szymonowicza, który nietylko poezyą swą zajmować nas powinien, ale i na polu naukowem, jako filolog, poczestne wśród współczesnych i cenione zdobył sobie stanowisko. Stosunki Szymonowicza z uczonymi zagranicznymi wyświecił autor niejednym ciekawym przyczynkiem; korespondencya jego z wielkim filologiem Casaubonsem nadzwyczaj jest zajmującą. Materyały rękopiśmienne, które p. Kallenbach znalazł w Londynie, przydają tej pracy wiele interesu i znaczenia.

Całość, pisana pięknym językiem francuskim, bardzo jest poważna, a mimo tego więzi ciągle uwagę. Jestto zadatek na dalsze prace, których po autorze się spodziewamy. Po przeczytaniu tej mieliśmy znów uczucie zdziwienia i żalu, że się dotąd nikt w kraju do gruntownej o Zamoyskim monografii nie zabrał, któraby wymagała wprawdzie kilkoletniej, mozolnej pracy, ale byłaby pracą najwdzięczniejszą i najmilszą, o jakiej zamarzyć można. Samo skreślenie Zamoyskiego w charakterze pedagoga wytworzyłoby obraz pełen barwności i interesu. Napisał on tyle listów o wychowaniu syna swego Tomasza, że dokumentów obfite znalazłyby się zasoby; jego enuncyacye o Akademii w Zamościu mają ogólniejsze i donioślejsze jeszcze znaczenie. Katolicyzm Zamoyskiego trochę w pracy p. Kallenbacha za gorąco jest pojętym. Miał on swoją religię, swoje koncesye i kompromisy; na które nuncyusze papiescy szczególnie nieraz się uskarżali. Było w nim coś, coby dziś nazwano może utylitaryzmem, wtedy nazywano katolicyzmem „politycznym.“ Monografii się także dopomina Szymonowicz. Jego obfita korespondencya czeka znów na opracowanie, któreby na całą epokę bogate snopy światła rzuciło. Szymonowicz, po zbadaniu jego rękopisów, wystąpiłby niewątpliwie w świetle znakomitego uczonego.

Wdzięczni jesteśmy p. Kallenbachowi, że dwie te postacie, z których możemy być dumni, przedstawił zagranicy. Starajmy się teraz w domu bliżej je poznać i zbadać.

Dział ekonomiczny.

Z komitetu dla spraw chowu koni. Komitet dla spraw chowu koni odbył 47 posiedzenie dnia 3 października b. r. Obecni byli: JE. Namiestnik hr. Badeni, jako przewodniczący. Głosujący: JE. hr. W. Siemieński Lewicki, hr. Cetner, Bielski, Skarbek-Borowski i major Klasterski, komendant oddziału wojsk. stacyi ogierów rząd. w Drohowyżu, oraz jako referent starosta Płażek. Protokół prowadził koncepista Nam. Gubatta.

Odczytano i przyjęto bez zmiany protokół z ostatniego posiedzenia komitetu, odbytego dnia 15 czerwca b. r.

Major Klasterski przedkłada konsygnacyę zakupionych 13 ogierów z galicyjskich prywatnych hodowli, którą komitet przyjmuje do wiadomości.

Major Klasterski podaje do wiadomości, że do przepisanego stanu 470 ogierów brakuje obecnie 9 sztuk, które mają być nabyte na wystawie ogierów, mającej się urządzić w Wiedniu w dniach od 17—19 października b. r.

Na wniosek członka komitetu p. Bielskiego uproszono do współdziałania przy nabyciu powyższych 9 ogierów w Wiedniu pp. członków komitetu JE. hr. Siemieńskiego-Lewickiego, hr. Cetnera i Stojowskiego.

Major Klasterski przedkłada konsygnacyę ogierów, które w roku 1892 mają być wynajęte, względnie pozostawione nadal w prywatnem posiadaniu. Wedle tej konsygnacyi uchwalono już oddanie 9 ogierów pp.: Cieńskiemu, bar. Brunickiemu, bar Romaszkanowi, Kisielewskiemu, Skrzyńskiemu, hr. Tarnowskiemu, Marynowskiemu, Hompeschowi i Słoneckiemu; u dotychczasowych najemców pozostaje nadal 74 ogierów, zatem wypada rozdać 12 sztuk. Tych 12 sztuk uchwalono rozdać pp.: 1. JE. hr. Siemieńskiemu-Lewickiemu, 2. ks. Ponińskiemu, 3. Garapichowi, 4. Brezie, 5. Augustynowiczowi, 6. Micewskiemu, 7. Stadnickiemu, 8. Miączyńskiemu, 9. Boguszowi, 10. hr. Wodzickiemu z Olejowa, 11. Joundze, 12. hr. Dzieduszyckiemu.

Major Klasterski podaje do wiadomości, że ogier „Cavalier“ Nr 131, który był w najmie u hr. Gołuchowskiego, wrócił z najmu w bardzo złym stanie, jak się o tem pp. delegaci przy wymustrowaniu ogierów przekonali, wobec czego wnosi, aby na przyszłość ogierów hr. Gołuchowskiemu nie wynajmować i w tym celu uchwałę powziąć.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem, z tym dodatkiem, że o powyższej uchwale i jej powodach należy hr. Gołuchowskiego zawiadomić.

Referent starosta Płażek podaje do wiadomości komitetu: 1. że odmówiono prośbie Józefa Rzepki, z Targowiska, pow. Bochnia, o subwencyonowanie ogiera „Bar le duc;“ 2. że Ministerstwo rolnictwa zawiadomiło Namiestnictwo o skompletowaniu stanu ogierów w Galicyi, ogierami z Radowiec, mianowicie „Blacksmithem“, pełnej krwi i 27 innymi; 3. że bar. Brunickiemu z Zaleszczyk wydzierżawiono „Blacksmitha“, a p. Cieńskiemu z Okna „Przedświta“ I—7, za wymianą „Dahomana;“ 4. że Ministerstwo rolnictwa zezwoliło na wydzierżawienie ogiera: „Fire-way“ hr. Tarnowskiemu, pod warunkiem zapłacenia czynszu; 5. że Ministerstwo rolnictwa zgodziło się na pozostawienie ogierów pełnej krwi „Kaiser“ i „Strong'a“ na rok 1892 JE. hr. Siemieńskiemu w Chorostkowie, co zaś dotyczy przydzielenia ogiera pełnej krwi, tej samej klasy, co „Kaisera“, do Galicyi, oświadczyło Ministerstwo, że przychyli się wedle możności do odnośnego wniosku; 6. że na wniosek komendy stadników rządowych w Drohowyżu, odmówiono prośbie oddziału Towarzystwa gospodarczego w Żydaczowie, Drohobyczu i Stryju o ustanowienie stacyi w Skolem, a to dla braku ogierów i służby, zwłaszcza, że komenda rzeczona oddaje dwa ogiery „Agit-Aga“ i „Sokół“, z powodu wymustrowania zbędne, w ograniczoną własność, a mianowicie pierwszego państwu Skole, a drugiego Adolfowi Brederowi w Podhorodcach celem stanowienia klaczy własnych i obcych; 7. podaje do wiadomości komitetu dwie listy klasyfikacyi ogierów wymustrowanych, z dodatkiem, że z 44 ogierów wymustrowanych okastrowano 12, dwa oddano zakładowi w Radowcach, jako konie użytkowe, a 28 sztuk oddano do dalszego użytku hodowcom prywatnym na 1 do 2 lat; 8. podaje do wiadomości prośbę kolonii Bredheim o ustanowienie stacyi, z uwagą, że komenda w Drohowyżu wnosi: na nieuwzględnienie tej prośby z powodu, że w Nadwórnej jest od dwóch lat stacya, która nie prosperuje. Uchwalono odmówić prośbie kolonii Bredheim; 9. przedkłada prośbę p. Karola hr. Scipio, o przydzielenie ogiera w ograniczoną własność, z wnioskiem, aby dla braku rozporządzalnego obecnie materyału prenotować petenta na przyszły rok i o tem go zawiadomić. Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

Członek komitetu, p. Bielski, komunikuje komitetowi spostrzeżenia, poczynione na tegorocznej wystawie przemyskiej, co do użyteczności Ardenów i zaznacza, że jak w roku 1882, jako pierwszym po wprowadzeniu Ardenów, okazy z krzyżowania wyszłe, były ze wszechmiar zadawalniające, tak dalsza generacya, jak to w Przemyślu przekonać się miał sposobność, jest bardzo zła, tak pod względem formy, jak i użyteczności.

Wobec tego stawia wniosek, aby dla powstrzymania dalszego degenerowania, nie wysyłać więcej na stacye „Ardenów,“ a tych dziesięć, które są, zastąpić innymi ogierami. Uchwalono zgodnie z wnioskiem i uproszono wymienionych na wstępie delegatów na wystawę do Wiednia, aby w krótkiej drodze starali się o wycofanie „Ardenów“ ze stacyi i zastąpienie ich innymi ogierami, a dopiero na wypadek, gdyby te starania w Wiedniu pożądanego skutku nie odniosły, uchwalono udać się w drodze urzędowej do ministerstwa rolnictwa.

Na wniosek członka komitetu, p. Skarbek-Borowskiego, uchwalono zestawić spostrzeżenia, poczynione na tegorocznej wystawie przemyskiej co do chowu koni i ogłosić takowe w dziennikach krajowych, celem odparcia zarzutów, jakie się w dziennikach pojawiły, odnośnie do nadanego przez komitet kierunku chowu koni.

Kolej północna cesarza Ferdynanda. Dnia 15 października b. r. otwarte zostaje miejsce ładunkowe, noszące nazwisko Loukow i położone na linii Kojetein-Bielsk, pomiędzy stacyami Bistritz i Prnikas-Osiczko, w bliskości strażnicy Nr 28.— Na tem miejscu ładunkowem mogą być tylko takie towary do transportu w całych wagonach przyjmowane i wydawane, które stósownie do taryfy mogą być naładowane w wagonach odkrytych i które przy wyładowaniu nie wymagają pomieszczenia w miejscach nakrytych. Bliższe szczegóły, tego dotyczące, są do przejrzenia w obwieszczeniach opublikowanych.

Dnia 15 października otwarte zostaną koleje lokalne Suchodoł-Budziszów (Zauchtel-Bautsch) ze stacyami Odry, Witków i Budziszów, z przystankami i miejscami do ładowania Jakubrzowice, Wielki Kłokoczów i Czyrm i z przystankami: Memkowice, Małe Herzmanice i Swatoniowice, oraz Suchodoł-Fulnek z przystankiem Żywotnice (kolej lokalna) i stacyą Fulnek. Bliższe szczegóły zawarte są w ogłoszeniu urzędowem, a względnie w naszej taryfie dla kolei lokalnych (Dodatek IX). Porządki jazdy pociągów mięszanych, kursujących na kolejach lokalnych Suchodoł-Budziszów i Suchodoł-Fulnek, są uwidocznione na plakacie planu jazdy kolei Północnej cesarza Ferdynanda, ważnym od 1 października.

Wiedeń 13 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 686, węgierskich 2869, niemieckich 872 — razem 4427 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 58—61 złr., osobliwe 66—68 złr., paszone 51—54—56 złr.; węgierskie 53—56 złr., osobliwe 60—64—66 złr.; niemieckie 58—62—65—68 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Kontumacyjny targ na galicyjską nierogaciznę.

Wiedeń 13 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono 4366 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 33—35 złr., osobliwe 37—39 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 14 października. Rząd zamierza utworzyć jeszcze dwa nowe sądy okręgowe w Galicyi.

Projekt reformy procesu cywilnego na podstawie rozpraw ustnych i publicznych jest już opracowany i zostanie wniesiony jeszcze w bieżącym roku do Izby.

Wiedeń 14 października. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga ze strony wiarygodnej, iż w najbliższym czasie nastąpi czwarta emisya rubli papierowych w sumie 25 milionów rubli.

Według wiadomości z Kanei udał się niedawno prowizoryczny jeneralny gubernator Krety Mahmud Dżellaledin basza do Retymna, aby się osobiście przekonać o stanie rzeczy w tym silnie wzburzonym okręgu. Zgromadził on w Retymnie naczelników gmin i wezwał ich, aby wpływem swoim popierali powierzone mu dzieło pacyfikacyi. Gubernator zapewniał, iż sułtan chce pozostawić kreteńskiemu ludowi jego przywileje i wezwał naczelników gmin, aby mu wskazali osoby, kwalifikujące się na posady oficerów w żandarmeryi.

Telegramy biura koresp.

Wieden 14 października. *Wiener Ztg* ogłasza, że nauczyciel kierujący w Zabierzowie, Andrzej Myszal, otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 14 października. Rozporządzenie ministerstwa oświaty zarządza, co następuje: Łacińskie i greckie zadania domowe mają być w wyższych klasach gimnazyalnych zaniechane. Czas przez to uzyskany należy obrócić na czytanie autorów starożytnych. W każdej klasie wyższej, mają uczniowie przy końcu półrocza ustęp poprzednio nieczytany z autora dostatecznie sobie znanego bez przygotowania i bez środków pomocniczych w formie zadania szkolnego na język ojczysty przełożyć. Zadanie to ma nauczyciel poprawić i ocenić. Zadań łacińskich szkolnych razem z tem zadaniem końcowem ma być pięć w półroczu, zadań greckich cztery. Przy egzaminie dojrzałości może uczeń, chcący lepszy otrzymać stopień objawić życzenie, aby mu dano także ustęp i z lektury prywatnej do przetłomaczenia, zwłaszcza jeżeli prywatnie przeczytał tyle, ile czyta się w szkole w ciągu całego roku.

Wiedeń 14 października. Komisya budżetowa uchwaliła, iż dyskusya budżetowa w pełnej Izbie rozpocząć się ma od obrad nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, a z tego etatu tytuły: „Bezpieczeństwo publiczne,“ „Budowy dróg“ i „Budowle wodne“ naprzód będą przedmiotem obrad w komisyi budżetowej; również komisya budżetowa postanowiła przeprowadzić obrady nad całym etatem ministerstwa oświaty.

Wiedeń 14 października. Międzynarodowy kongres w sprawie środków żywności został zamknięty. Przyszły kongres odbędzie się w Wiedniu w r. 1893.

Wiedeń 14 października. Morawskie koleje lokalne Suchodoł-Budziszów i Suchodoł Fulnek otwarte będą dla publicznego użytku we czwartek dnia 15 b. m.

Buda-Peszt 14 października. (Z sejmu węgierskiego). Wczoraj dokonano wyborów do delegacyj wspólnych; wynik ogłoszony będzie na przyszłem posiedzeniu.

Dep. Hock wykazywał, że buda-peszteńska policya postępowała sobie podczas zaszłych ostatniemi dniami demonstracyj studenckich nietaktownie i gwałtownie. Mowca sam zaczepiony został przez ajenta policyjnego i o mało co nie był czynnie znieważony. — Prezydent ministrów odpowiedział, że zarządzi najściślejsze śledztwo i nadużycia, jeżeli się jakie pokażą, skarci. Izba przyjęła odpowiedź ministra do wiadomości.

Dep. Ugron oświadcza, iż krążą pogłoski, że rząd stawia arcybiskupa Samassę jako kandydata na stolicę prymasowską. Naród kandydaturę tę wita bardzo sympatycznie. Mowca zapytuje, co staje rządowi na przeszkodzie w nominacyi kandydata, tak miłego dla narodu? Interpelacyę tę wystosował dep. Ugron do ministra wyznań i oświaty.

Prezydent Izby Pechy proponuje, aby na porządek przyszłego posiedzenia postawić projekt prowizoryum budżetowego. Apponyi stawia wniosek przeciwny o odroczenie obrad nad projektem aż do grudnia. Minister finansów przemawia za wnioskiem prezydenta ze względu na regularny bieg gospodarki państwowej. W głosowaniu przyjęto wniosek prezydenta.

Sigmaringen 14 października. Król Karol rumuński i książę Hohenzollern przybyli tu z Pallanzy.

Berlin 14 października. Przy uczcie, wydanej na cześć Virchowa, przewodniczący związku wyborców drugiego okręgu wyborczego podnosił zasługi jubilata, poczem Eugeniusz Richter dał pogląd na działalność polityczną Virchowa.

Kolonia 14 października. *Volksztg* ogłasza szczegółowe uwagi o nowym aparacie telegraficzno-telefonicznym, który wywoła przewrót w całym ustroju telegrafii.

Stuttgart 14 października. *Staatsanzeiger* donosi o spensyonowaniu ministra finansów Rennera i o mianowaniu w jego miejsce radcy stanu Rieckego. Król odwiedził ciężko chorego Rennera w mieszkaniu i wręczył mu w podarunku swój portret.

Paryż 14 października. Komisya budżetowa przyjęła oznaczoną przez rząd sumę 38 milionów jako ubytek z dochodów państwa, wskutek zniżenia opłat przy pociągach pospiesznych. Komisya wyraziła także życzenie dalszego zniżenia podatków od środków żywności.

Paryż 14 października. Dzienniki tutejsze donoszą, że sułtan podczas przyjęcia nowo zamianowanego ambasadora francuskiego Cambona polecił muzyce grać zakazaną dotychczas w Turcyi marsyliankę.

Paryż 14 października. Według doniesienia ze strony półurzędowej Rudini zawiadomił ambasadora Billota, że prefekt w Sassari, który pozwolił na demonstracye, wrogie Francyi, został postawiony w stan rozporządzalności. Rudini zarządził także śledztwo w sprawie sygnalizowanego przez Billota znieważenia pielgrzymów francuskich w drodze do Ventimiglia.

Paryż 14 października. *Temps* donosi z Rzymu: Na konferencyach pomiędzy Rudinim a Giersem przedmiotem narad jest tylko projekt traktatu handlowego, którego inicyatywa wyszła od Rosyi.

Londyn 14 października. Wybrzeża Wielkiej Brytanii nawiedził orkan; wiele statków rozbiło się, załogi z trudem zdołały się uratować. W okolicach Dublinu i na brzegach Stanów Zjednoczonych zaszły także liczne katastrofy okrętowe.

Londyn 14 października. Biuro Reutera dowiaduje się, że w odpowiedzi angielskiej na okólnik rządu tureckiego w sprawie przejazdu przez Dardanelle, którą ambasador White wręczył Porcie d. 8 b. m., konstatuje Salisbury, iż każdy przywilej, przyznany innemu mocarstwu, tem samem również stałby się przywilejem Anglii.

Londyn 14 października. Do *Timesa* piszą z Szangaj: Przedstawiciele obcych mocarstw przerwali rokowania z rządem. Z wyjątkiem nieznacznych lokalnych niepokojów, porządek w prowincyi Fukian nie został nigdzie naruszony.

Monza 14 października. Giers natychmiast po przybyciu do zamku został przyjęty przez króla. Po dłuższej audyencyi odbyło się śniadanie, w którem, oprócz królestwa włoskich i książąt, brali udział: Rudini, Giers, Vlangali i orszak dworski.

Rudini, Giers i Vlangali odjechali do Medyolanu o godzinie 1 minut 45. Rudini powrócił do Monzy jeszcze wczoraj, razem z ambasadorem hr. Nigra. Wieczorem obaj byli na obiedzie w zamku.

Medyolan 14 października. Giers po południu odjechał do Pallanza. Rudini odprowadzał go na dworzec kolei. Vlangali wyjechał do Como.

Rzym 14 października. Oprócz Rudiniego i Nigry we wczorajszym obiedzie na dworze królewskim w Monzy wziął także udział ambasador włoski w Paryżu hr. Menabrea. Nigra zabawi w Monzy przez dwa dni. Rudini w Medyolanie będzie czekał na powrót księcia Neapolu.

Rzym 14 października. *Tribuna* donosi z Londynu: Królestwo włoscy w towarzystwie księcia Aosty i ministra marynarki odwiedzą na wiosnę Londyn.

Rzym 14 października. Przed sądem karnym rozpoczęła się rozprawa przeciw 62 osobom, oskarżonym o udział w zaburzeniach w dniu 1 maja. Między oskarżonymi znajduje się także Cipriani. Z pośród obwinionych jest 61 osób pod zarzutem należenia do związku anarchistycznego. Do rozprawy wezwano 125 dowodowych i 200 odwodowych świadków. — W rozprawie wystąpi 35 obrońców.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla wdowy J. M. z drobnemi dziećmi nadesłali pp. E. i A. Stojowscy z Jaszczwi 10 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 października. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 10	Anglobanki	152 55
„ srebrna „	90 95	Uniony	225 50
„ 4% złota	108 95	Bankvereiny	108 —
„ 5% pap. nieop.	102 25	Akcye Länderbank.	196 25
Akcye Ban. Aus.-W.	1019	„ kol. Kar. Lud.	205 50
„ kredytowe	283 —	„ „ lwowsko-czerniow.	236 50
Londyn	117 40	„ „ połudn.	105 —
Napoleony	9 30	Elbethale	214 25
Dukaty	5 58	Nordbahny	2830
Marki	57 65	Staatsbahny	282 —
5% Renta węg. pap.	100 80	Alpiny	76 80
4% „ „ złota	103 95	Akcye tytoniowe	154 —
Losy prem. węg.	140 —	Ruble	122 —
Losy tureckie	29 60		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 14 października.

Banknoty austr.	173 50	4% Listy likw. pol.	63 75
Krótki Wiedeń	172 95	Akc. kol. Kar. Lud.	89 40
Banknoty ros.	213 60	„ austr. kred.	153 37
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	211 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 października.

Waluty.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 50	123 50
Marki niemieckie	57 20	57 80
20-to frankówka ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45

Obligi.

Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.

	płacą	żądają
Wspólna państwowa renta papierowa	90 70	91 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 50	92 30
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 —	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 50

Listy zastawne i dłużne.

Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.

Listy zastawne	płacą	żądają
4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	109 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 40	101 —
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 50	100 50

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 50	100 50

Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.

	płacą	żądają
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 —	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „ „	11 —	12 —
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 —

Wiedeń 13 października.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4²/₁₀% Renta papierowa	91 10	91 30
4²/₁₀% „ srebrna	90 85	91 05
4% Renta złota	109 30	109 50
5% „ papier. nieopodatkow.	102 20	102 40
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 50	135 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 90	137 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 50	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	181 —	182 —
5% Renta węg. papierowa	100 75	100 95
4% „ „ złota	103 95	104 15
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 10	112 10

Obligacye galicyjskie.

	płacą	żądają
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 30	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 50	91 75

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	151 25	151 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	282 50	283 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	328 25	328 75
Oesterr. Länderbank . . 200 „	195 50	196 —
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1023	1026
Unionbank . . . . . 200 „	225 —	225 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	156 —	157 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	108 25	108 75

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	200 50	201 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2805	2815
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	205 —	205 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	174 —	175 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	236 25	236 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	280 75	281 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	104 —	104 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	197 50	198 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „	195 50	196 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	116 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 30	101 —
3% „ „ Prem.	109 50	110 10
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 75	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 —	97 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 40	99 75
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 —	98 50
5% „ „ hipot. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% „ „ „	99 30	99 80
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 50	114 —

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 50	100 25
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 75	99 50
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 —	84 -
„ nieopd. „ „ „	90 —	91 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 25	194 25
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	145 —	146 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 20	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 40	101 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	100 40	101 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 —	101 —
„ „ złotem 200 „ „	118 —	— —

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	150 75	151 25
„ Węgierskie . „ 100	140 80	141 30
„ Tureckie . . fr. 400	29 50	30 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 60	7 --
Kredytowe . . . . . „ 100	185 —	185 50
Insbruku . . . . . . „ 20	23 —	24 —
Krakowskie . . . . . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	16 75	17 25
„ „ węgierskie „ 5	11 —	11 50
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . . „ 20	24 50	25 75
St. Genois . . . . . „ 42	61 —	63 —
Stanisławowskie . . . „ 20	27 50	29 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 58	5 60
20-frankówki	9 30	9 32
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 71	11 76
Marki niemieckie za 100 marek	57 72	57 77
Rubel papierowy za 100 rubli	121 50	122 —

Lwów 13 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 40	101 10
5% „ „ „ prem.	108 —	108 70
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	94 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 10	98 80

Warszawa 13 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 90
„ „ „ „ V	— —	100 30
4% „ likwidacyjne	— —	97 75
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 —
„ „ „ „ III	— —	101 —
„ „ „ „ IV	— —	100 50

Sukna, szewioty, kamgarny na ubrania męskie otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (1956-3-)

PATENTY RÓŻAŃCOWE

na arkuszu, ozdobnie drukowane dwoma kolorami, z wizerunkiem Najświętszej Panny Różańcowej, wyszły (2270 5-6)
NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.
Cena egz. 10 centów, 100 egz. kosztuje tylko 5 złr.

Podziękowanie.

Siostra moja Eleonora, która przez kilka lat ciężko chorą była, a pomimo kilkunastu wezwanych lekarzy, żaden jej pomódz nie mógł, aż dopiero Wny **Dr. Wilhelm Kronengold**, który zaraz od pierwszej chwili stan choroby poznał i na Jego wypowiedzenie wezwany do operacyi Wny **Prof. Dr. Obaliński** szczęśliwie zupełnie zdrowie jej przywrócił, czuję się przeto zobowiązaną za bezinteresowność obu Wych Panów publicznie „Bóg zapłać“ wypowiedzieć. (2307)
Oby Im niebo za trudy i ciężką pracę zapłaciło! *Regina Herzog.*

Organy

stare są do sprzedania w katedrze Tarnowskiej; termin ostateczny do **1 listopada b. r.** — Zgłoszenia przyjmuje **X. Fr. Leśniak**, kanonik i proboszcz w **Tarnowie.** (2319-1 3)

Całe pierwsze piętro

składające się z 4 pokoi, przedpokoju, nyży i kuchni, jest każdego czasu do wynajęcia w Rynku głównym pod Nr. 45, lin'a A—B. (2321-1-3)

Badeńskie winogrona kurac.

w 5-kilowych koszykach pocztowych po 2 złr. 60 ct., rozsyła za zaliczką
M. Arvay w **Wiedniu**, II., Taborstrasse 17. (2246-1-2)

ORYGINALNY FRANCUSKI Cognac

kuracyjny, utrzymuje na składzie apteka „pod białym Orłem“ (2258-4-26)
A. Siedleckiego w Krakowie.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1966-113-)
EMIL WEINER, Wien, I, Salzthorgasse 4.

Najlepsze i najtańsze opalanie

przez **słynnie znane**

regulac. piece do napełniania

firmy



R. Geburth,
c. k. nadwornego maszynisty,
Wien, VII., Kaiserstr. Nr. 71.
Emaliowane piece kaflowe, regulacyjne kominki, kuchnie, przenośne kaflowanie ścian.
Cenniki bezpłatnie.
(2030-8-18)

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, *8, Boulevard Montmartre.*
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii wód Vichy“.
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [754-18 20]

Objęcie handlu.

Istniejący przeszło 50 lat słynnie znany handel łakoci, win i owoców południowych w **Wiedniu, II. Praterstrasse 18 „zum Italiener“ Ch. Pedroni** — przeszedł na moją własność — staraniem więc mojem będzie utrzymać dawną sławę tej firmy. Skład towarów zupełnie usortowałem i polecam na obecną porę włoskie winogrona kuracyjne i najlepsze owoce tyrolskie w pocztowych skrzynkach, tudzież herbatę, rum, koniak, najlepsze łakocie i wina. (2274 3-4)
Codzienna rozsyłka za poręczeniem.
Franciszek Müller dawniej Ch. Pedroni „zum Italiener“ w Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 18.

Powróciwszy z kąpiel, otwieram jak lat poprzednich mój **Zakład gimnastyczno-ortopedyczny** w Krakowie, ul. Stolarska L. 15, z dniem 1 października b. r. Na żądanie udzielam lekcyj po domach i pensyonatach.
(2132-3-) *A. WEISS.*

Nauczycielka Polka

do nauk początkowych języka polskiego, francuskiego i niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych — poszukuje posady. — Adres: **A. B.** poste restante **Kraków.** (2279 2-3)

Medal srebrny c. k. Ministerstwa handlu na wystawie krajowej w Krakowie 1887 r.

MAGAZYN FUTER ANTONIEGO JACHIMSKIEGO

w Krakowie.
ul. Grodzka Nr. 14 i 16
(założony w r. 1825),
poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania itd.
Pracownia przyjmuje zamówienia, oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.
Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. (2313-6-6)
Medal bronzowy wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w r. 1870 w Krakowie.

MASSAGE. Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2257-8-60)

Kompot z czerwonych borówek

w najlepszym znanym gatunku, w cukrze smażony, wyborny, wysyła w 5 ko szklan. balonach (3¼ litra) oplatanych za **2 złr. 60 ct.**, opłatnie za zaliczką **W. Gottstein aptek. Schönbach b. Eg. Böhmen.** (2051-12-50)

WYCHOWAWCZYNIE

egzaminowane nauczycielki, znakomite w językach i muzyce, z **Austryi, Północnych Niemiec, Angielki, Paryżanki,** tudzież **bony Fröblowskie, bony, panny pokojowe** poleca sumiennie **Mrs. Emily Reisner,** pierwszy słynny **zakład wiedeński guwernantek** (zał. 1860), obecnie: w **Wiedniu, I., Stefansplatz 11.** [1111-12 12]

Wysoką prowizyę, stałą pensyę, zaliczkę,
udzielam **każdemu**, który się zatrudni sprzedażą **książeczek losowych i losów.** (2273-2-10)
Kantor wymiany **H. FUCHS,** w Budapeszcie, Franz Deákgasse 12.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(986-51-52)

JÓZEF RUDNICKI w KRAKOWIE

poleca: (1999 5-)
Kalosze lekkie rosyjskie damskie i męskie.

Wobec zamknięcia z dniem 1 października b. r.

letniej mleczarni E. Dobrzyńskiej

poleca się względom Szan. Publiczności mleczarnie: **plac Franciszkański l. 9 i 10** (naprzeciw Magistratu) i **ul. Sławkowska L. 12,** gdzie również **od godziny 6ej rano** dostać można **mleka wszelkiego rodzaju, kawy, czekolady, herbaty i t. d.** (Czasopisma polskie i niemieckie).
(1876 12-12) *Zarząd.*

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż **Wapiennik** w **Płazie,** stacya kolei Północnej, poczta Chrzanów, dostarcza **wapna skalistego, gaszonego** i **miału** po cenach znacznie zniżonych.
Co do jakości naszego wapna, niechaj Szan. Publiczności posłuży analiza chemiczna c. k. Muzeum przemysłowego w Wiedniu z dnia 23 października 1890 r. Nr. 654/a, która wykazuje, że nasz kamień zawiera 98·98 procent czystego tłustego wapna.
Zamówienia przyjmują: **Gustaw Baruch** w **Podgórzu** i **Wapiennik** w **Płazie,** o. p. Chrzanów.
(2107 26 27) ***Gustaw Baruch i Spółka.***

Czeski zakład artyst. malarstwa na szkle w Langenau (Skalice)

Szczególność: **„OKNA KOŚCIELNE.“**
Zakład ten wykonał w Czechach i na Morawie przeszło 200 figuralnych i ozdobnych okien kościelnych, a **WSZYSTKIE** te roboty odznaczone zostały uznaniami i podziękowaniami w publicznych pismach.
Na wystawie krajowej w Pradze są do obejrzenia w retrospektywnej halli artystycznej 2 wielkie figuralne okna oryginalnego pomysłu **słowiańskich** artystów, mianowicie:
1 okno wczesnego gotyku 24□ metr. płaszczyzny z 21 figurami,
1 okno romańskie przedstawiające założenie kamienia węgielnego pod budowę katedry św. Wita przez św. Wacława.
Zakład **polecają gorąco** Wielebnemu Duchowieństwu w kurendach biskupich Jego Eminencya kardynał hrabia Schönborn Buchheim Wolfsthal, tudzież Ich Exc. Biskupi Lutomierzyc, Budziszyna i Królowego Hradcu.
Sprawozdania o czynności posyła się na żądanie **darmo i opłatnie.** Na zapytania wykonywa zakład **bezpłatnie kolorowane szkice** i kosztorysy włącznie z braniem miary, frachtem i ustawieniem gotowych robót przez własnych zdolnych ustawiaczy w Galicyi i na Morawie, zapewniając **umiarkowane** ceny, tak, iż nawet uboższe kościoły wiejskie mogą sobie sprawić tę najwspanialszą ozdobę naszego stulecia.
Adres: **Karol Meltzer,** akadem. wykształcony dyrektor czeskiego artyst. malarstwa na szkle **w Langenau (Skalice) pod Haida** w Czechach. (1761 6 24)
Zakład odznaczony został złotym medalem na wystawie w Pradze 1891.

J. Heitzmann i Syn



c. k. nadworni fabrykanci fortepianów
w Wiedniu, I., Parkring Nr. 18
naprzeciw Cursalon.
Miniony od 450 złr. wzwyż. Pianina od 400 złr. wzwyż. — Cenniki na żądanie opłatnie. (2254-4-6)
Firma istnieje od r. 1839.

Franciszka kawal. von Felbinger szkółki drzewne

dostarczają **drzew owocowych** u siebie hodowanych szlach gatunk. stoł. **o ile zapas** (około 700 szt.) **starczy,** mianowicie: jabłoni i grusz na jabłkach rajskich, Doucin i pigwach uszlachetn.
Piramidalne 2 do 3-letnie złr. 35 do złr. 45 za 100 sztuk.
4-letnie złr. 50 do złr. 70 „ „ „
Półwysokopienne i wysokopienne na dziczkach uszlachetnione złr. 35 do 40 za 100 szt.
Palmety z 1 piętrem złr. 50 do złr. 60 za 100 sztuk.
„ 2 piętrami „ 60 „ „ 70 „ „ „
Kordony poziome „ 60 „ „ 100 „ „ „ (2035-5 10)
Kordony pionowe 1 do 2-letnie złr. 15 do złr. 25 za 100 sztuk.
2 „ 3-letnie „ 25 „ „ 35 „ „ „
Opakowanie po cenie kosztu. Również sprzedaż najlepszych **gatunków owoców stołowych** i **konserwów z owoców,** tudzież **drobiu stołowego** tuczonego mlékiem.
Schöllschitz pod Bernem (Brünn).
Adres depesz: Grand Hotel, Brünn.

20-letnie istnienie, tudzież mnóstwo świadectw, są najlepszemi dowodami licznych skutków



J. Paternossa

Kwintesencyi z korzenia łopianu

(naturalny środek leczniczy) do wytwarzania włosów i brody lub wzmocnienia osłabionych korzonków włosów. Cena flakonu **1 złr.** Tożsamo dotyczy **J. Paternossa** słynnego w świecie
wschodniego wyciągu z mleka różanego
(na piękność kobiet,) który uznany jest od wielu lat do zachowania cery i jako pewna pomoc wszelkim niedokładnościom cery, jak piegi, plamy wątrobiane, zmarszczki, stłuszczenia itp., dlatego też znajduje się na każdej toalecie pięknych pań. Cena flakonu **1 złr.** Te szczególności **J. Paternossa,** które prawdziwe mają obok znajdujący się znak ochronny na flakonie, są do nabycia **w głównym składzie w Wiedniu:**
A. Stockinger, I., Spiegelgasse Nr. 8,
i w aptekach pp. **K. Wiszniewskiego** w **Krakowie, S. Ruckera** we **Lwowie, J. v. Török** w **Budapeszcie. J. Fürsta** w **Pradze, C. M. Jahnera** w **Temeszwarze, Széky Miklos** w **Kołoszwarze, K. v. Barcsay** w **Szegedynie, K. Sedlaka** w **Lincu.** (2021-4-10)

Nacieracz i wykonujący masage

(mięsienie), zamieszkały przy ulicy Długiej pod l. 11, odbywszy praktykę przy Wielmożn. Doktorach Piaseckim i Prusie, poleca się Szan. Publiczności z wykonaniem — na ordynacyą P. T. PP. Lekarzy — mięsienia ciała **zewnętrznie i wewnętrznie,** w wannie lub na sucho, jakoteż podejmuje się wszelkiego opatrywania i usługi przy chorych.
(2280-3-)

Stare, czyste
WINA WĘGIERSKIE
w handlu Edwarda Fuchsa
w Krakowie. (1988-7-)

MAGAZYN MÓD Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19,
poleca (2115 9-12)
na sezon jesienny i zimowy
kapelusze damskie
w wielkim wyborze,
pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, modne woalki, oraz wszelkie nowości w zakres tualety damskiej wchodzące.
Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonywując takowe w jaknajkrótszym czasie, z gustem i elegancyą, po cenach umiarkowanych.
MODELE PARYSKIE.

Najlepsze źródło sprowadzania bardzo łagodnego gruboziarnistego 91 r. rosyjskiego
kawioru 1 kilo 8 złr., ½ kilo 4 złr., za gotówkę lub za zaliczką.
L. Freund w Wiedniu, I., Herrengasse Nr. 10/c. (2033-10 58)

POMOLOG

z 12-letnią praktyką w swoim fachu, b. starszy ogrodnik w kijowskim pomologicznym ogrodzie, podejmuje się na obecną porę urządzania parków, sadów owocowych, oraz innych robót w zakres ogrodnictwa wchodzących, lub może objąć stałą posadę. — Oferty uprasza się składać w Administracyi „Czasu“ (dla *D. E. 300*).
(2300-2-2)

Domek drewniany

nowo wybudowany, składający się z 2 pokoi, kuchni, spiżarni i oszklonej werandy, przy rogatce Mogilskiej (na prawo) Nr. 34, jest każdej chwili za cenę 2400 złr. do sprzedania. — Wiadomość tamże.
(2290 3 3)

CHŁOPIEC 14-letni, zamiejscowy, znajdzie zaraz umieszczenie jako
praktykant
w handlu **Stanisł. Feintucha** w **Krakowie.** (2317-2-2)

Kasztany alejowe 4—6 metrów wysokości, a 10—15 cm. objętości, po 30—40 c. za szt.,
Drzewka owocowe: jabłonie i grusze 5—6 letnie, silne i piękne, w doborowych gatunkach, po 50 c. sztuka — sprzedaje **Zarząd ogrodów w Zatorze,** poczta i stacya w miejscu. (2277-3 3)

Winogrona stołowe

bardzo słodkie trwałe **1 złr. 50 ct., tłuste gęsi i indyki** codzień świeżo bite, na żądanie **rytualne 3 złr., czosnek** wielki biały w wiązkach **1 złr. 50 ct.,** wszystko w 5 ko. paczkach poczt. **opłat. za zaliczką** rozsyłają **Brüder Szegö, Szegedin** (Ungarn). Korespondencya w języku niemieckim i węgierskim.
(2299-2-6)

J. Paweł Liebe w Dreznie.
Liebego wino Sagrada (Cascara sagrada)
bez **przykrości** lub **szkód,** działający **łagodny środek przeczyszczający** z pobudzającym smakiem, **reguluje** zatkanie stolca **długotrwale** i może być dłużej używanym. — Oryginalne flaszki w **aptekach.** (471-11-14)
Należy żądać wyraźnie **„Liebego“.**
Skład w aptece E. Stockmara w Krakowie.

BOZEN.
Owocowe Jarzynne Mięsne KONSERWY
poleca w najlepszym gatunku
TOWARZYSTWO AKCYJNE KONSERWÓW
przedtem ***JÓZEFA RINGLERA SYNOWIE,*** c. k. nadworni dostawcy w **Bozen** (Tyrol południowy).
Cenniki darmo i opłatnie. Powyższe fabrykaty znajdują się w zapasie po największej części w większych handlach delikatesów. (2027-4 15)

ZMIANA LOKALU.

Na za nowo zbudowana fabryka wraz z kantorem znajduje się obecnie:
w Wiedniu, X., Rothenhofgasse 34 i 36.
H. W. ADLER & Cie.
zakład budowy telegrafów, telefonów, i gromochronów, fabryka przyrządów fotograficznych.
Skład częściowy:
w Wiedniu, I., Friedrichstrasse Nr. 8.
Połączenia telefoniczne. (2243 2 3)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia,
5·14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4·44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 m., od czasu lwowskiego o 36 m., od czasu wiedeńskiego o 6 m., od czasu budapeszteńskiego o 16 m. i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.
Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511 5-]

WIELKA PRAZKA LOTERYA. **Dziś wiecz. o 8ej godz. ciągnienie**
Główne wygrane
100,000 złr. w. a.
50,000 złr. w. a.
LOSY po 1 złr. polecają w **Krakowie:** *J. Altstädter, Amalia Eibenschitz, St. Feintuch, Z. Gleitzmann, J. Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, A. Mendelsburg.* (1885-6-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*